

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Bynku Nr. 453.

Pieniądze przysyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

WYADOMIENIA tyjące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatę

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją następującą rządową.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

CZAS

Kraków 1 października.

Od niejakiego czasu donosiły dzienniki wiedeńskie, pisali do nas korespondenci o nastąpić mającej podróży J. K. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika do Galicji, i dłuższym Jego we Lwowie pobycie. Nie powtarzaliśmy wiadomości, nie umieszczaliśmy listów, bo zasada jest naszą, od której nie odstępować nigdy, i na przyszłość odstępować nie mamy zamiaru, aby projektów najwyższych sfer sięgających nie dotykać wcale, dopóki się one w pewność niezamienia, chociażby namet sama o nich wzmianka, radość w kraju naszym wywołać mogła. Do projektów takowych przywiązujemy wagę odpowiednią uszanowaniu poddanych do rodziny panującej. Urzeczywistnienie ich jest wypadkiem dla całej Monarchii.

Dzisiaj wiadomość o przybyciu do kraju naszego Arcyksięcia Karola Ludwika zamieniła się w pewność. Najwyższe postanowienie N. Pana, aby Jego brat młodszy od Galicji rozpoczął przygotowanie do wysokiego swego powołania, jest łaską którą wszyscy wierni jego poddani ocenić będą umieli, i wszelkich dołożą usiłowań, aby winną odpowiedzieć wdzięcznością.

Lecz niech nam wolno będzie powiedzieć, że w postanowieniu tém, oprócz łaski i nieodstępnej radości którą dobroć naszego Monarchy dla swjej prowincji udzielająca jej tak wyraźnego od-

znaczenia obudzić musi, widzimy jeszcze ważny dla całej Monarchii wypadek. Dawniej stan wojskowy tylko dostępywał tego najwyższego honoru, że w jego szeregach przysposabiali się od młodości Członkowie panującej rodziny, aby potem przeszedłszy stopnie hierarchii wojskowej, przewodniczyć tak chlubnie na polu sławy. Wołają N. Pana honor ten rozciągnięty jest teraz jak się zdaje i do sfer cywilnych. Jeżeli się nie mylimy, objaw ten woli naszego Monarchy, niewchodząc w jego następstwa i skutki, uważanym być winien za jeden z tych przeważnych i śmiałych kroków w organizacji państwa, jakimi nie lata ale dni panowania swego odznacza, a które historia do dziejów Monarchii Austriackiej na karcie Cesarza Franciszka Józefa I wpisuje.

Kraj nasz wybrany został do tyle chlubnej dla niego w tym kroku inicjatywy. Zaszczycił ten zawdzięcza on bez wątpienia osobie Cesarskiego Namiestnika, który sobie najwyższe zaufanie Monarsze zjednać umiał. Dziś odbiera cała Galicja dowód niezaprzeszony tego zaufania, w świetnej misji, jaką dostojny Namiestnik jest przyodziany. Razem więc z nim oczekuje zapowiedzianego przybycia Wysokiego Gościa. Przyjmie Go i otoczy tą gościnnością, która nie wyklucza ani należnych uszanowania oznaków, ani uczucia, jakie wierni poddani dla brata Monarchy

swego mieć winni, ale wdzięcznie połączyć je umie w tej cności, jaką wiekowe przysłowie „staropolską gościnnością“ nazwało.

Korespondencya Czasu.

Z nad Białą 26 września.

Wracając z kąpiel, ale nie z Vichy lub Wiesbaden, tylko z kąpiel naszych krajowych, z żętyco-sławnej Szczawnicy, utknałem tutaj w rozdole, po nad Białą między Grybowem a Gorlicami. Napadała mnie nieraz chęćka w czasie mej kuracji napisania wam, nowej znowu wodnej i wodnistej korespondencyi, której już dość dawno w waszym Czasie żadnej nie czytałyśmy; chwyciłem już nawet nieraz za pióro, i sakramentalny wstęp: „Szano-wny Redaktorze“, zdołał nie jedną cwiartkę welmowego papieru, ale dacież temu wiarę? cofałem się zawsze przed trudnością przedsięwzięcia pisanie czegokolwiek z naszych kąpiel, i o naszych kąpielach. I pióro i myśl znajdowały się zawsze spętane tysiącami maluczkich wprawdzie, — błahych i to przyznaję, ale zawsze takich względów, że nie podobna było je pominąć. Pisać o kąpielach naszych, trzeba się koniecznie otrzeć o właściciela kąpiel i zakładów, pisać znowu z kąpiel naszych, nie można nie potrącić o towarzystwo w nich bawiące, o jego ducha, o jego przywary i słabości, a jak tu pytam ocierać się o właściciela? kiedy ten właściciel, obywatel, znajomy albo nawet i kolega, robi co może żeby pobyt gościa uprzyjemnić i wygodami otoczyć, i jeśli mu się to prawie zawsze nie udaje, tysiąc na to ma przyczyn, jedna lepsza od drugiej, które przed trybunałem opinii osób obcych i obojętnych, usprawiedliwić by go nie mogły, które przecież przed trybunałem złożonym z nas

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZÓW

Artystów starożytnych i nowożytnych zagranicznych i krajowych.

III.

Szkoła włoska, jako ogarniająca najwyższy szczyt malarstwa, a tém samém przodkująca innym szkołom, najlepší jest reprezentowaną na tej wystawie. Ten pociąg ku mistrzom włoskim, z dawien dawna okazywał się u nas, co świadczy jak najpochlebniej o przyrodzonym smaku narodu. Po iluż to starych domach, lub w ołtarzach kościołów napotkać można niepoślednie malowidła włoskie, przeciwnie flamandzkie lub francuskie zdarszają się rzadziej. Naród przeczuł wytyka sobie drogę, którą ma kiedyś obrać z całą świadomością i sił swoich i usposobień i celu. — Jakby na stwierdzenie powyższej uwagi i wystawa nasza niepopisała się zbyt z dziełami artystów holenderskich i flamandzkich. Wszystko co jest, bardzo podrzędne zajmuje stanowisko w dziedzinie sztuki. Może ze wszystkich najlepsze są dwa malowidła: Jana Both krajobraz: *Wyjście z lasu* (Nr 30) Oprócz wielkiej wprawy z jaką ten znakomity pejzażysta malował, widać wiele uczucia natury, szczególniejszafstafaże są wyborne i harmonizujące z kompozycją, chociaż pędzla brata jego Andrzeja. Zdaniem znawców sam Claude Lorrain mógł pozazdrościć Andrzejowi wybornych tych figurek tak powabnie ożywiających widoki przyrodzenia. — *Powrót z paszy* Piotra Blomen, jednego z lepszych malarzy nie jest bez zalet — stado baranów i kóz powracające do zagrody pod przewodnictwem pasterki na koniu, choć w drobnych kształtach ma wiele ruchu i naturalności. Oba te obrazki są własnością Dra Radziwiłłskiego. Ruisdala parę widoków mogą uchodzić za mniej szczęśliwe kopie, lecz nigdy za oryginały. Z resztą co znaczą wielkie imie przypieczone do obrazu, jeżeli obraz nieodpowiada warunkom dobrej kompozycji, wysokiego smaku i pojęciom o kolorycie? stąd też bardzo ogólnym być potrzeba w entuzjazmowaniu się dla szumnie brzmiących imion, a skrupulatnym w rozbiieraniu rzeczywistych zalet malowidła. Cóż komu po tém, że jakie płutno ochrzczone imieniem Teniersa, Rembrandta lub Rubensa, kiedy tam niespotkasz ani jednego pociągu mistrzowskiej ręki, a tylko mozolną lizanine skrupulatnego kopiisty. Stokroć wolę obraz bez imienia malarza, a dobry, niż

świetnie ochrzczone, a niezdolny do patrzenia. Mniemam zatem, że dla masy publiczności, która się niemoże znieć na fałszowaniu obrazów doprowadzonem do wysokości doskonałości, główna jest rzecz patrzyć na istotę samą, pytać się w głębi duszy, jakie robi wrażenie, co mówi? — niż wierzyć wszystkim Rembrandtom, Rubensom i Wuermermanom, jakie się w naszym kraju pojawiają, małym kosztem na ventach zagranicznych nabyte.

Niemieckich malarzy, osobliwie dawniejszych, zastępnie silny — a nowszych, którzy przecież dziś o sto procent wyżej stoją niż wielu włoskich i francuzkich nawet, ani śladu. Przypyznam się, że posiadając drogę okupione dzieła dawnych mistrzów włoskich i to niezawsze autentyczne, możnaby zapragnąć takiego Kaulbacha, Korneliusa Lessinga, Bendemana lub Owerbecka, który przecież religijnością swoją równie gorąco przemawia jak Giotto lub Fiesole. — Co do tego punktu radbym zwrócić uwagę ziomeków moich, żeby nigdy za granicą nie nabywali arcydzieł starożytnych mistrzów i to za małe pieniądze. Rzecz bowiem niezawodna, iż jak w wielu rzeczach, tak i w tej dzieje się haniebne oszukaństwo. Kiedy oryginalne figury po galerjach bogatych lordów lub panujących książąt i królów — kopie po największej części uszczęśliwiają spanoszonych kapitalistów, lub się przenoszą do prostodusznych turystów przekonanych, że pięknie brzmiące imie musi być rękojmią wewnętrznej wartości. Stokroć lepiej wyłożyć grubszą sumę za dzieło dzisiejszego mistrza, niż nabyć cały stós Guido-Renich, Carlo Marattich, a w dodatku i Rafaelów...

Z dawniejszej przeto niemieckiej szkoły, figuruje na wystawie jedno wielkie imie Holbeina. Komu wiadomo, że on najwięcej tylko dla dworu angielskiego i dla lordów malował, ten nieprzypuści żeby cokolwiek z prac jego wyszło zagranicę W. Brytanii. Dla tejsze przyczyny portret Henryka VIII aczkolwiek ma znamiona starości, niewiem ażali może być za oryginał poczytany. Prędzej mógłbym przypuszczać że to stara kopia, i najpewniej tylko kopia, bo niema tych zalet jakie Holbeinów stawiają tak wysoko. Jest jeszcze parę Dietrichów; jeden obrazek rodzajowy, przedstawia handlarza trucizną na szczyry — wcale piękny; a drugi wyobraża kilku Ojów kościoła, kopiowanych na mniejszą skalę z Rembrandta. Z nowszych osobliwie ze szkoły wiedeńskiej widzimy przepyszny pejzaż Gauermana przypominający okolice Alpejską, jest to natura żywa, przemawiająca, ale tak ujęta, że swoją szorstkością nierazi. Są jeszcze krajowidoki Steinfelda, Endera, lecz zbyt manierowane; za to parę małych widoczków sławnego Marco pokazują czem może być

w wielkich swoich utworach. — Francuska szkoła, pominiawszy podejrzanego Poussinów, ma nieocenione dzieło pędzla Filipa Champagne, to jest portret Colberta; jaki w ręk, jakie życie w oczach! tylko słuchaj czy nie przemówi coś o szczęśliwie wyeksekwowanym planie finansowym lub administracyjnym, który i poddanych nieskrzywdził, i koronie przyniósł korzyści — bo uśmiech zadowolenia wewnętrznego krąży mu koło ust. — Ależ obok takiego sługi, jaki to pan być musi. Na szczęście niedaleko od Colberta wisi Ludwik XIV przez Mignarda w całym majestacie lecz w wieku podeszłym. Spojrzawszy nań, wyczytasz niesłychaną pychę obok słabości dającej się łatwo powodować intrydze, i odpychającej ministra, który Francję zrujnowaną wojenną, postawił w stanie kwitnienia i zamocności. — Portrety te są własnością Xiąż. Lubomirskich. Z kilku główek Greuza, wybrałby można Dziewczynkę płaczącą, bo ta zdaje się być oryginalną. Watteau, ów Watteau dziś dość skwapliwie poszukiwany od amatorów, zjawia się także na naszej wystawie. Przedstawia on: Zabawę wiejską — jakiś widok w guście holenderskim rzucony z wielką znajomością, zapełniony figurkami to spacerującymi, to skaczącymi para po parze w pudrowanych fryzurach, w rogóżkach i koronkach. Zwyczajna to jego maniera — ale rysunek, ale rzuty pędzla nieporównanie śmiałe i tak pewne, że odrazu widzisz jak posłuszna ręka biegnęła za myślą artysty.

Szereg ten pięknych utworów dawniejszych mistrzów włoskich, flamandzkich i francuzkich zakończyć wypada przeglądem dzieła naszych czasów, które kreśląc scenę z niedawnej przeszłości podwójnie zajmuje i samym faktem i oddaniem tego faktu. Chcę tu pomówić o wielkiej historycznej kompozycji sławnego malarza francuzkiego Steubena... Słowem o bitwie pod Waterloo — ale oddanej nie w sposobie panoramicznym, co wszystkie bitwy czyni do siebie podobne; lecz w jednej wielkiej scenie, wielkiej jak która pieśń starożytniej epopei, lub ostatni akt Szekspirowskiej tragedji.

W pamięci ludzi prędko zacierają się szczegóły, zwłaszcza jeżeli interes chwili przeminał; lecz kiedy Steuben obrazem swoim uobecniał chwilę, odświeżmy pamięć wspomnieniem historycznym.

Na dniu 18 czerwca r. 1815 armia francuzka o samym świecie, ruszyła w pochód w 11tu kolumnach. Napoleon jechał na czele starej gwardji, a dosięgłszy wzgórz Ros-some zatrzymał się dla szerokiego na całe pole widoku. Powietrze było parne i duszące, zwyczajnie jest po nocnej ulewie. Żołnierze, mimo znużenia po słotnej nocy powitali huczynym okrzykiem ten dzień który miał

jego sąsiadów, kolegów lub znajomych, mają swą wagę, do stopnia, że sądu ściśle sprawiedliwego wydać o nim nie pozwalają. Co do towarzystwa zaś, tego pod żadnym pozorem, ani w zły ani w dobry sposób ruszać nie podobna. Śmiałość coby się na to odważył, przypłaciłby drogą swoją nierozważą. Towarzystwo nasze lubi sądzić drugich, i sądzi prawie zawsze, bo sąd taki jest główną treścią jego zabawy, ale nie lubi być samo sądzonym, i srodze karze każdego, co sobie pozwala wybierać z niego *wzorki*; bo towarzystwo to, każdy sąd o sobie zły czy dobry, wybieraniem z siebie wzorków nazywa. Zamiar więc mój pisania wam z kąpiel i o kąpielach Szczawnickich, o te nie przełamane rozbił się zawsze skrupuły, i uważam, że pobyt w naszych kąpielach, dlatego tylko prawie zawsze jest tak nudny, tak monotony, tak wreszcie kosztowny, w porównaniu z pobytem u wód zagranicznych, że się tu pomiędzy sobą za nadto uniwersalnie i dokładnie *znamy*, że przeto w naszej zabawie, w naszym obejściu się, w naszych wreszcie wydatkach, jesteśmy za nadto zawisłymi od drugich.

Lecz dosyć już na ten raz tych filozoficznych refleksyj. Nie pisałem do was z Szczawnicy, ale zato piszę z nad Białej! Myślę że na tém nie wiele straciecie, a chociaż korespondenci mojej zbywać będą na tej okrasie, co większości czytelników najwięcej smakuje, to jest na rysie charakterystycznym jakich znówu nowych kąpielnych niedogodności lub komeraży, to i tak mam nadzieję, że nią nie pogardzicie, bo pisać wam będę zamiast o ludzianach o kraju.

Albo też coż to za kraj prześliczny, ten cyrkuł Sandeck i Jasielski! Wierzę, że w Szwajcaryi, na wybrzeżach morza Śródziemnego, w golfach Genui i Neapolu, natura piękności swoje w kolosalniejszych przedstawia konturach, ale wątpię żeby gdzie w innym zakątku ziemi okazywała swe wdzięki, równie na pozór skromnie, a przecież tak imponująco. W Sandeckim i Jasielskim każde miasteczko, każda najmniejsza wioska jest krajobrazem, którego tłem jest amfiteatr gór ślicznymi lasy okrytych, którego rama tworzy horyzont tak malowniczy, że pięknieszego fantazyja malarza pomyśleć nie może. Każda tu rzeka, to królowa, przed której torem rozsuwają się z uszanowaniem w prawo i w lewo, ściśnione że tak powiem tłumy pagórków i gór niebotycznych; każdy strumyczek, to szereg kaskad i wodospadów dziwiących oko, łechcących uchem swym szmerem, w cichych zwłaszcza i pogodnych nocach.

Nie byłem w tej okolicy od lat przeszło 20stu; ale chociaż kraj, pod względem swój malowniczości, w tak samo pięknej jak przed 20stu laty objawił mi się szacie, przecież znalazłem go i dużo, zmienionym pod względem porządku i zagospodarowania. Przed 20stu laty, niedość

że goścince główne rządowe, przerzynające go dziś wzdłuż i w szerz, niebyły jeszcze skończone, ale stan dróg bocznych komunikacyjnych od wsi do wsi, był prawdziwie okropny. Dziś wszystko to zmieniło się zupełnie i bardzo korzystnie. Oprócz prześlicznych publicznych gościńców do Sącza i Jordanowa przez Limanową, do Jasła, Rzeszowa przez Czudec i Frystack wszystkie drogi prywatne komunikacyjne, to jest drogi od wsi do wsi, znalazłem z twardego materiału budowane, porządnie wyrzynię, a nawet zniwelowane, doskonałemi mostami opatrzone, a nareszcie szotrowane. Takiego porządku pod względem dróg komunikacyjnych, jaki tu teraz jest zaprowadzonym, nieznajdziesz chyba na Szląsku, albo we Francyi. Przed 20stu laty, obok starannie uprawionych łąk napotykałeś często pustkowia, osady i budynki w nich były w większej części nędzne i jakby opuszczone, dziś każda odrobina ziemi, na szczytach gór gdzie ledwo słońce zazięra, jest jak najstarannie zagospodarowana, dziś każdy zagon tak jest uprawiony i obsiany, jakby był w Morawie, dziś wreszcie, siedziby dawnych właścicieli dóbr otacza wszędzie grupa budynków gospodarskich, nietylko porządkich, trwałych, ale dość często i wspaniałych, a z domku każdego wieśniaka przemawia oknem, ogródkiem i zewnątrz wygodą i dostatek. Nie wiem czyjemu wpływowi przypisać należy ten widoczny postęp, czy wpływowi czasu, czy życzliwej jakiej władzy, czy też więcej nieco wyrobionemu pojęciu obywateli o ich obowiązkach, aniżeli było dawniej wyrobionem. Lecz któkolwiek dał popęd ku temu porządkowi i zamożności, jakie tu dzisiaj wszechstronnie objawiać się zdają, przynależą, że nie małe wedle rzeczy publicznej położył zasługi.

Jak cały świat pełen jest sprzeczności, tak też i tu są kontrasta których niełatwo zrozumieć. Porządek jak powiedziałem, jest tu w tych stronach zaprowadzonym taki, jakiego trudno znaleźć lepszego, gospodarstwo rolne w kwitnącym znajduje się stanie. Od porządnego dworu pańskiego począwszy, aż do chaty komornika, wszystko oddycha jeżeli nie dostatkami, to przynajmniej wygodą i zamożnością, której nie lada gdzie znajdziesz; a przecież mimo to wszystko, panuje tu między ludem wiejskim nędza i wielka nędza. Zdaje się, że zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan na gruncie osiadłych, podzieliło włościan na dwie klasy, to jest na klasę właścicieli i niemających żadnej własności, i że ta druga klasa, równa dawniej pod względem towarzyskim dzisiejszym włościanom właścicielom i znajdująca dawniej w służbie w tych ostatnich stała zatrudnieniem i zarobek, przeszła dziś w stan proletaryatu, i żyjąca od dnia do dnia z niestałego i niepewnego zarobku, nie znajdująca pomieszczenia w stałej służbie u włościanina właścicie-

la, — bo ten wolny od pańszczyzny trzymać parobka i dziewczki niepotrzebuje i dziećmi własnymi w robotach gospodarskich się wyręcza, — dostarcza największy kontyngens tej armii żebraków i nędzarzy bez chleba, która całą tutejszą okolicę zalega. Na to złe niema, ile się zdaje lekarstwa, a przynajmniej czas go dopiero objawić może; ale jest tu złe inne, na któreby można, a nawet należało znaleźć śpieszne lekarstwo, jeżeli połowa ludności tutejszej niema paść jego ofiarą.

Młóm o którym mówię, jest zupełny niedostatek lekarzy w okolicy tak ludnej i dość często epidemicznymi chorobami nawiedzanej. W chwili np. kiedy to piszę, niema prawie domu, w którymby chorego na febrę nie było. Są rodziny, osobliwie też włościańskie, gdzie ta choroba bardzo złośliwa grasuje ryczałtem, i wszystkich należących, rodziców, dzieci i domowników kładzie o łóżko i dość często zabija. Na to wszystko niema dostatecznej pomocy lekarskiej. Sz. Dr. p. Trembecki w Sączu, mimo swój zabiegliwości i poświęcenia, w żaden sposób nawłowi chorych wystarczyć niemoże, a w promieniu mil 10 oprócz balwierzy puszczających krew na żądanie, i to na porcy, za dwa dudki, za 5 dudków, za 12 dudków, nie wedle potrzeby chorego, ale wedle jego zamożności, nie znajdziesz żadnego lekarza. Gościnnie dom właściciela Grybowa p. Fer. Hosscha, obiegają codziennie tłumy pacjentów, i p. Hossch znany z swojej dobroczynności, lecz rzeczywistocie chorych homeopatycznie i z zadziwiającym doprawdy skutkiem, i dostarcza im rady i lekarstwa za darmo. Ale trudno, iżby obywatel prywatny, mimo całego swego poświęcenia się, mógł się oddawać zupełnie medycynie, a choćby się jej nawet i oddał, toby i tak potrzebie leczenia sam jeden nie podolał. Pożądanaby przeto było rzeczą, żeby w tej okolicy mogło się osiedlić kilku lekarzy na stałe zamieszkanie, boć trudno pozwolić balwierzom, iżby sprzedawali chorym pomoc lekarską na porcy, nie jakiej kto potrzebuje, ale jaką zapłacić jest w stanie.

O zbiorach tutejszych i widokach na przyszłość, w następnym liście.

Wiedeń 29 września.

o Powrót N. Pana do stolicy, nastąpi jutro. Z Cesarzem przybędzie Książę Pruski, ks. Modyni i ks. Parny. Dostojni goście zabawią tu dni kilka.

Hr. Buol wrócił wczoraj wieczorem z Ofomuńca. Lord Westmoreland i bar. Bourquenay są oczekiwani dzisiaj. Bar. Mayendorff przybędzie dopiero jutro.

Zjazdu dwóch Cesarzów w Ofomuńcu pierwszym i najważniejszym skutkiem jest, potwierdzenie ścisłe i stanowcze dawnego przymierza między Prusami, Rosyą i Austryą. Tak rewolucyjne zamachy, gdziekolwiekby się one

być dla tylu ostatnim... Daleki grzmot, i komenda oblatająca szeregi, przerywały głęboką ciszę osiadłą na całym polu... Armia francuska, w nieobecności korpusu Grouchego, liczyła 69 tysięcy głów. Wellington zaś miał 90 tysięcy; wszakże Napoleon nieczuł się tak słabym aby nie mógł iść z nim w zapasy, a nawet go pobić. Tymczasem sztab oficerowie przebiegłszy całą linię bojową przybywają jeden po drugim zdawać Cesarzowi raporta. Napoleon robi plan obejścia lewego skrzydła nieprzyjacielskiego dla połączenia się z korpusem Grouchego, na którego z niecierpliwością czeka. Dowiedział się bowiem, że Grouchy zamiast iść śpiesznie nocował w Gembloux: teraz posłał mu rozkaz aby uderzył na armię Blüchera pod Wawres, nie wiedząc, że téjże nocy Bülow połączył się już z Blücherem, czemu Grouchy nie mógł czy nie chciał przeszkodzić. Gdy jakiś jeńiec hanowerski doniósł Napoleonowi o tém połączeniu się pruskiej armii, rzekł on do Soult'a: Dziś rano mieliśmy jeszcze dziewięćdziesiąt szans za sobą; z przyjściem Bülowa tracimy trzydzieści; zawsze jednak pozostaje nam sześćdziesiąt przeciw czterdziestu, a jeżeli Grouchy wczorajszy błąd naprawi, zwyciężymy niechybnie.

O 11tej godzinie na całej linii idzie ogień tyralierski. Cesarz rozkazuje Nejowi opanować stanowisko Haye-Sainte. Zaczyna się piekielna kanonada. Leżący w dolinie folwark Haye-Sainte jest brany pod okiem Napoleona i tracony po kilkakroć. Bitwa wre na wszystkich punktach. O godzinie 5 z południa armia angielska zaczyna się już cofać ku Brukseli; Francuzi przełamują na dobre prawe skrzydło Wellingtona, i lewe Bülowa i już rozlega się w szeregach okrzyk zwycięstwa. — „To zawczeście o całą godzinę! powiada Napoleon, — bo Grouchy nie widać; wszakże trzymajmy cośmy zdobyli.“ — I bój nieustaje. O godzinie 7ej cudem waleczności francuskiej plac bitwy w ich rękę; lecz w téj chwili od Wawres daje się słyszeć lekka kanonada — To Grouchy przybywał zawoła Napoleon. — I zaraz wszystkie perspektywy skierowały się w tę stronę; lecz dla mgły nic nie widać; wystany w tym kierunku oficer powraca z okropną wieścią: „N. Panie — to Prusacy!“

Nie może być, odparł Cesarz obojętnie. Sam niewiesz co mówisz... Lecz ni-bawem pokazują się pierwsze pruskie kolumny idące do ataku na prawe skrzydło francuskie.

Tu się zaczyna trzecia i ostatnia bitwa dnia tego. Napoleon poznaje grożące niebezpieczeństwo. Słońce ma się już ku zachodowi. — Gwardye nie miały jeszcze udziału w boju, Cesarz sam biorąc dowództwo prowadzi je na ten bój ostatni, z którego niewróca... Dywizya gwardyi

rzuca się na pruską kolumnę i zostaje odpartą.

— Och te prusaki! woła Napoleon — za kwadrans rozbiję ich... i bierze cztery szwadrony gwardyi. Grenadyery i dragony na oslep wpadają na nieprzyjaciela, i słychać było łoskot boju taki, zdaniem naczynych świadków, jakby kilka tysięcy kotlarzy młotami biło... były to cięcia szabel padające na hełmy i kirysy. Ale cóż taka garstka przeciw strasznej sile!... Zamieszanie wkrada się w szeregi francuzów: Uciekaj kto może! — krzyknął ktoś — ale i drugi głos dał się słyszeć: Gwardya umiera, lecz się nie poddaje!

Gdy się szeregi walecznych zachwiały, na wzgórzu Mont-Saint-Jean stała jeszcze nietknięta kolumna starej gwardyi. Napoleon schronił się w jej środek, dobył szpady i został prostym żołnierzem jak oni. Starzy ci towarzysze bojów nieznający co to drzeć o siebie, drżą przed niebezpieczeństwem grożącym Cesarzowi i zaklinają go by się oddał!...

Napoleon niesłucha, każe grenadyerom formować czworobok i komenderuje: ogień! — W tenczas to na innem miejscu woła książę Hieronim: „Tu umierać każdemu kto nosi imię Bonapartego!“ — I Napoleon chce umrzeć: ostatnia bitwa będzie jego grobem. Lecz jenerałowie wydierają go śmierci, a grenadyery mówią: Śmierć niechcie ciebie Cesarzu! usuń się.

Tę właśnie chwilę obrał Steuben do swego obrazu... Napoleon siedzi na białym koniu, który także podziela myśl żołnierzy i jenerałów i niechce nieść na śmierć swego pana — Soult i Gourgaud usiłują go wstrzymać — Umierający nawet grenadyer wznosi skrwawione oblicze i błaga jakby o ostatnią łaskę: Ustąp Cesarzu! — Oblicze Napoleona blade i zamysłone czytające w przyszłości, ma coś w sobie pół bożego, pół demonicznego, jakby losy ówczesnego świata tu jeszcze miały swój środek ciężkości ale za chwilę go strąca...

Każda figura, jest tu potrzebną, obmyślana — ta niespokojność jenerałów i umierających żołnierzy o życie Cesarza — i ta znowu stoicka obojętność pełniących swoją powinność grenadyerów, tworzy precudny kontrast... Stojących na boku dwóch angielskich jenców, w których twarze malarz wlał jakby ironię na widok upadku bohatera, a razem i podziw wynurzony jego wielkością, należą do najpiękniej oddanych figur.

Wyborne to płótno, chluba nowożytniej sztuki, ma przecież niektóre słabe miejsca, i tak: koń Napoleona i upadający oficer, są zbyt zmanierowane. Większy od tego obrazu, bo figury są naturalnej wielkości, znajduje się w galerii króla holenderskiego w Hadze; niniejszy był

robiony dla króla Pruskiego, lecz go nabyła hr. Arturowa Potocka.

Wiadomości literackie.

Dziennik Warszawski donosi, że wyjdą wkrótce z druku improwizacje i poezye ulubionej improwizatorki, jedynym słowem Deotymy, i że wydanie tych poezyj za staraniem nakładcy p. Unger, będzie odznaczające się staranne i piękne. Wszakże to nie szkodzi. O wewnętrznej wartości dzieła nie ma co mówić, któż z was nie zna chociażby jednego urywku improwizacji Deotymy, czy to drukowanego, czy przepisanego na et. Ktoż z was nie czytał o tej utalentowanej poetce, której zasługami pochwałami, wszystkie nasze czasopisma przepełnione były. Co do wydania, donoszę wam tylko, że nagłówek robił pan Julian Kossak, a Fajans litografuje, i że w tym nagłówku przepraszam was za śmiałość wyrażenia, bądźcie jak gdyby uwertura do opery, w której pokrótce wszystkie motywy w ciągu dzieła powtarzające się umieszczane są. Pan Kossak jako artysta umiejący czuć poezję i lubujący się w niej, wyraził w tym nagłówku w przepysznym ugrupowaniu, wszystkie prawie przedmioty improwizacji, i umiał te różnorodne części, w piękną złączyć całość, słowem będzie to wydanie, które śmiało można powiedzieć, zaszczyt przyniesie warszawskiemu wydawnictwu, i z najpiękniejszymi zagranicznymi walczyć może o pierwszeństwo.

Mamy również doniesić pisać *Dz. Warszaw.*, o zajmującym a przygotowanym do druku utworze literackim, który się odznacza świeżością pomysłu. Nosi on napis: „Drobnostki artystyczne,“ w pierwszej seryi mieści „Stary wiarus“ Jana Kantego Gregorowicza, ze śpiewkami do których muzykę układali znany zbieracz melodij ludowych Oskar Kolberg, i znany dobrze kompozytor Ignacy Komorowski: trzy ryciny, dołączył tu Franciszek Kostrzewski młody nasz artysta, przedstawiające najwybitniejsze chwile w opowieści p. Gregorowicza. *Drobnostki* te mają seryami oddzielnie wychodzić, każda w sobie zupełną całość składa. Najpierw nasi kompozytorowie, jak i pisarze przyjmują niewątpliwie udział w tej pracy, co wielce może rozszerzyć zamiłowanie do sztuk pięknych, już w nas obudzone.

Europie groźnemi ukazały, jak i inne polityczne z zachodu wyjść mogące przedsięwzięcia, znajdują na północy silną i nieomylną w tym trzech mocarstw związku zapórę.

Co do kwestyi tureckiej, która była również przedmiotem konferencyi w Ołomuńcu, to uważajcie za pewne, że Rosyi stanowisko i żądania znalazły zupełne dwóch sprzymierzonych z nią dworów przyzwolenie i że Turcyja z tej strony na bezwarunkowe przyjęcie noty wiedeńskiej, nowe otrzyma nalegania. Lord Westmoreland wznowił w Ołomuńcu projekt noty, dający Turcyi pewne gwarancje; lecz projekt ten stanowczo odrzuconym został.

Niemniej ważną i pewną wiadomością jest, że prócz politycznego porozumienia się trzech dworów, kwestya finansowa pod wspólną podciągniętą została rozważyć i że rząd tutejszy znalazł w domu Rotschilda zupełną gotowość do zrobienia nowej pożyczki, która 50 lub 60 milionów ma wynosić.

P. minister Bach wróci z swęj podróży po Styryi za dni kilkanaście.

Przegląd Polityczny

Gazeta Krzyżowa daje tytuł jednemu z listów londyńskich o sprawie wschodniej: „Czy dla Rosyan, czy dla Turków?”. Wyrazami temi rozpoczynamy „Przegląd” dzisiejszy, bo też to głównym dziś pytaniem dziennicy polityki w zakresie jej najważniejszym: czy fregaty przybyły do „złotego rogu” z floty tenedyjskiej z Besika przeznaczone przeciw Rosyji lub wewnętrznym zamieszkom Carogrodu? Zdania w tym względzie podzielone: jedni mniemają, że to jest odpowiedzią w formie demonstracyi na jazd ołomuńceki; inni że obrona chrześcian w stolicy jest tylko pozorem dla wprowadzenia części floty, nie dając zarazem pozorów, jakoby chcieli naruszać traktaty bez takiej konieczności, a zarazem że obecność flot doda powagi żądaniom posłów, aby Turcyja projekt wiedeński przyjęła; inni wreszcie widzą w kroku tym akt nieprzyjacielski względem Rosyji. Wojenny duch dzienników angielskich mógłby wprowadzić zatrzważyć, gdybyśmy nie byli już nawykli do tylokrotnych zmian opinii *Timesa*, lub do jednostajności ducha wojennego od początku kwestyi wielu innych pism. Do tych niby pierwszych kroków przygotowawczych, policzyćby trzeba oprócz wpłynięcia pomienionych fregat do Marmora, iż znaczniejszą część floty która odbywała manewra pod Spithead, a potem zawinęła w irlandzkim porcie Queenstown, przeznaczoną ma być na morze bałtyckie, jak pisze handlowy dubliński *Advertiser*. Dnia 23go widziano eskadrę francuską w pobliżu Dornn, która popłynęła ku północy, więc mniemają, że przeznaczaniem jej połączyć się z flotą angielską na Bałtyku. Czyli w tej porze roku pomyśleć można o wyprawie morskiej na te burzliwe morza, wątpiono o tem niedawno, a teraz nikt słowa niepowie. Zdawałoby się przeto, że rzeczy bardzo wojennie stoją, zwłaszcza bacząc na stanowcze i niewzruszone orzeczenie gabinetu petersburskiego, i zgodę z nim Austrii, a podobno i Prus. O tych ostatnich zapewnia nas korespondent nasz wiedeński, zapewnia i *Kreuzzeitung* w swoim miesięcznym przeglądzie wypadków, ale *die Zeit*, organ pana Manteuffla milczy dotąd. Te widoki wojenne błędna nieco przyjrząwszy się postępowaniu p. de la Cour w Konstantynopolu, który aż do ostatniej chwili jak zapewnia *Gazeta Tryeńska* i *Wanderer*, nakłaniał Portę do przyjęcia noty wiedeńskiej i trzymał się z daleka od posła angielskiego. *Die Zeit* rachuje najmocniej na burzę czarnomorskie i nieprzebyte drogi jesienne w naddunajskich okolicach, bo sama natura nakazuje zawieszanie broni, a czas ten użytym być może do układów i duch wojenny ostudzić musi.

Monitor francuzki, którego ustęp podaliśmy wczoraj w ostatnich wiadomościach, potwierdził tylko wejście fregat do Bosforu, uchylił niepewność czyli Porta na ten krok przyzwoliła, ale całkiem tajemniczo się zachował w jakim celu demonstracya uczyniona została. Trwamy wszakże ciągle jeszcze w zdaniu, że przejście rzeczonych okrętów odnosi się głównie do decyzji, jaką Sułtan niebawem wzięć będzie przymuszony, skoro wiadomość o odrzuceniu modyfikacyi przez gabinet petersburski znana już była w Stambule nawet publiczności. Nie widzimy przyczyny, aby przejście sześciu fregat przez Dardanelle miało koniecznie zerwać pokój europejski, skoro go niezerwało przejście przez Prut armii rosyjskiej.

Wiadomości z Niemiec ograniczają się na jednej lubo dość ważnej w wewnętrznych stosunkach niemieckich, a którą podajemy w wyrazach, jakimi ją *Gazeta Śląska* skreśliła: „Jeżeli od dawna doniesienia o celnej konferencyi obradującej w Berlinie nader okazywały się skąpymi, to od niejakiego czasu są one nawet nader niemiłe dla zwolenników związku celnego. Mała podobno nadzieja przyprowadzenia do skutku dzieła zjednoczenia, czego winą ma być przeważna skłonność reprezentantów z południa, do utworzenia południowej unii celnej. Tym sposobem Prusy nie będą sobie przynajmniej miały do wyrzucenia, iż nie od nich był dalszy związek celnego zagrożonym został.”

Dawno obradowany projekt zgromadzenia w Berlinie towarzystwa kredytowego miejskiego, spełził właśnie teraz na niczym, bo magistrat odrzucił przedłożony sobie projekt.

Dzienniki francuzkie pełne są opisów p. zycia Cesarza Napoleona III. w Lille. Książę Chimay przybył tamże, jak wiadomo dla komplementowania zestrony króla bel-

gijskiego, podejmowany z wielką uprzejmością, i otrzymał list własnoręczny Cesarza do króla Leopolda, który natychmiast po powrocie swoim do Brukselli doręczył. Cesarstwo byli już w Dunkierce.

O wystąpieniu z gabinetu lorda Aberdeen, dzisiejsze dzienniki angielskie żadnej nieczynią wzmianki. Według francuzkich zaś, nie wiedzieć czego się trzymać. Jedni bowiem piszą, że pogłoska ta się potwierdza, inne, że upada. Znać, że wszystko traktują według mniej lub więcej wojennego chwilowego usposobienia.

Nowe ministeryum hiszpańskie, według telegraficznej depeszy z Madrytu 23 z. m. chce inaugurować swą władzę różnemi reformami administracyjnymi. Depesza powiada, że *Gazeta Madrycka* zawiera kilka ważnych dekretów, ale nie donosi w jakim przedmiocie.

Wiedeń 29 września. *Koresp. Austriacka* pisze o jlném zebraniu katolickich stowarzyszeń w Niemczech, które przed kilką dniami zamknęło posiedzenia swoje w Wiedniu: „Stolicy naszej będącej ogniskiem wielkiego państwa z przeważną katolicką ludnością, którego monarcha nosi tytuł „Apostolska Mość” przystało przyjmować w gościnie reprezentantów poważnej i świętej sprawy, tak bliskiej wewnętrznym interessom i najgorętszym sympatyom Austrii. Zgromadzenie zostawia tu pamiątkę przyjazną i błogą; bo były to imiona pięknie brzmiące, staro-wini pracownicy na polu kościelnym w Niemczech, którzy się tu zbrali, a duch narad ich, był prawdziwym duchem miłości i łagodności chrześciańskiej, wyłączający wszelką surowość i ostrość i wszelkie wkroczenia w obcy zakres, a dający jedynie do rozpostarcia obrębu działalności swojej mocą prawa i przekonania. Takim uznano powszechnie działanie zgromadzenia jlnego, a reprezentant Stolicy świętej przy dworze cesarskim przy zamknięciu obrad udzielił im trafnego i godnego wyrazu. Wobec duchowego i obyczajowego rozprzężenia naszych czasów, które pod wieloma względami jeszcze uchylonem nie zostało, wobec nieustannie szerzących się dążności rozkładowych po wszystkich gałęziach towarzyskiego życia, w obec przywłaszczonego panowania materializmu zagrażającego jednemu z najszlachetniejszych własności ludzkich, jedna jest tylko stale ratująca potęga, potęga religii, potęga pozytywniej wiary chrześciańskiej. Piękne i szczerne powołanie stowarzyszeń katolickich, którego celem budzić ducha katolickiego, żywić go i szerzyć po rozpowszechniających się wciąż kołach, a tym sposobem dzieło miłości chrześciańskiej budować, godne jest najgorętszego i najzupełniejszego z naszej strony udziału. Z jakim taktem zgromadzenie nie wychodziło z poza obrębu czysto kościelnych interesów, i jak unikało aby nie przyćmić zapału rozpraw swoich w całości swojej przez przybliżanie nieprzystępnych żywiołów polemiki, tego najlepszym dowodem mowy miane na zgromadzeniu. Kiedy składano N. Panu głośno, widocznie i z głębi serca dobywające się dziękczynienie, za powrócenie i konskwentne przestrzeganie wolności kościoła, byli członkowie od północy, którzy wśród entuzjastycznego objawu niezmienniej wierności poddanych, również królowi swojemu (pruskiemu) składali podzięk i słowa pochwały za swobodniejszy także ruch życia katolickiego. Całe zgromadzenie stawiało obraz czystej dążności, pobożnego zapału, szlachetnej dzielności. Z błogosławieństwem głowy kościoła, błogosławieństwem Bożem spoczywać na niem będzie.”

— *Neue Zeit* w dalszym ciągu opisów z obozu ołomuńcekiego donosi, iż Jmć Cesarz Wszech Rosyi we środę w nocy o 10tej po 5ciodniowym pobycie udał się w podróż z powrotem (we czwartek rano przybył do Szczakowy, przyjmowany przez naczelników władz cywilnych i wojskowych Krakowa i zabawiwszy kilka minut przejechał przez Maczki do Warszawy). Po konferencyi którą obaj Monarchowie odbyli po obiedzie d. 28go, udali się do teatru i tam zabawili do 9tej. N. Pan, książę Pruski, książę Karol Pruski, książęta Modyny i Parmy, książę Baro-warski, arcyksiążęta i inne znakomite osoby odprawdzili Cesarza rosyjskiego do wagonu, gdzie obaj Cesarzowie uściskali się, a książętom podał Cesarz rękę na pożegnanie i wszedł z W. Księciem Mikołajem i w towarzystwie licznego orszaku i służby odjechał osobnym pociągiem kolei. We czwartek odjechała większą część zagranicznych oficerów, hr. Buol Schauenstein z kancelaryą dyplomatyczną, artyści teatru, straż nadworna, Rotszyldowie itd., a książę Pruski gotował się do wyjazdu. — W piątek przybierze Ołomuńce napowrót dawną swoją powierchowość.

Królestwo Polskie.

Warszawa 29 września. Wczoraj około godzinę 2ej z południa raczył przybyć do Warszawy z zagranicy koleją żelazną Jego Cesarzowska Wysokość W. Książę Cesarzewicz Następca Tronu; a po zatrzymaniu się kilka chwil w Łazienkach Królewskich, Jego Cesarzowska Wysokość opuścił Warszawę o godzinie 4¹/₂ z południa udając się do Petersburga. (K. W.)

Turcyja.

Wanderer podaje list z Carogrodu z dnia 19 września następującej treści: Względamy zawsze jeszcze odpowiedzi z Petersburga. Nic jeszcze w tym względzie nie wiadomo, a lubo miał tu już nadejść goniec z Wiednia, wszakże ogłoszenie depeszy jego dopiero dziś wieczorem ma nastąpić. Jak donosiłem w ostatnim liście moim, Szeik-ul-Islam i minister spraw zagranicznych uspokoili ulemów, a bajram przeszedł spokojnie. Wszelako zdaje się, iż wzburzenie umysłów, hamowane przez ciąg świąt, nanowo się cuci, a lud i ulemowie upartsi niż przedtem. Spodziewano się bowiem energiczniejszych środków, a cierpliwość i długie oczekiwanie doznały zawodu. Publiczność jednak zachodnia wielceby się myliła mniemając, że stronnictwo pokoju ma w osobie Sułtana swoją ostatnią i najsilniejszą podporę; przeciwnie Padiszah waha się między jedną a drugą stroną, a nawet utrzymują, że się na stronę wojny przechyla. W skutku tego nienawisć muzułmanów zwróciła się ku dyplomacji, a jej postępowanie nie prędko złagodzi usposobienie ludu. Żądanie wolnego przejścia flot przez Dardanelle wzbudza nieufność, a kiedy dawniej moślomowie pragnęli rychło ujrzyć flotę pod murami stolicy, dziś się jej lekają i chcieliby ją mieć jak najdalej. Tutejsi chrześcianie nie mają się czego obawiać, cała nienawisć zwrócona jest ku mocarstwom zagranicznym i dyplomacji. Padiszah chciałby odzyskać swoją popularność, a deputacya ulemów otworzyła mu oczy i być może, że nie będzie się długo namyslał, czy nie lepsza wojna z Rosyanami niż rewolucya pałacowa lub liczna. Przed dwoma dniami żądał znowu p. de la Cour w imieniu swojego Cesarza przyjęcia niezmienniej noty wiedeńskiej. Bardziej wszakże niż ta okoliczność, razi postępowanie posła francuzkiego względem angielskiego. P. de la Cour oskarża lorda Redcliffe, że działa w ducha antyfrancuzkim i napiera Turków do wojny. Zmianę polityki Cesarza Francuzów i miłość pokoju, jaką się przejął, tłumaczą tem, że Cesarz Mikołaj przesłał list własnoręczny do Napoleona III, w którym miało stać wyrażenie „mój drogi bracie,” a to pochlebne słowo miało zmienić usposobienie Napoleona. Tak sobie tutaj rzeczy tłumaczą, wszakże mimo najdziwniejszych pogłosek znajdujących zwykle wiarę, nie wszyscy wieści tej ufają. Mówiono tu także o przybyciu Kossutha do Warny, a powodem tej wieści jest zapewne to, że zbiegli madzjarowie uwijają się po stolicy i w okolicach. Pogłoska ta wszakże urosła stąd, że niejaki Czobicz czy Czobucz Dr. filozofii krewny Omera-paszy, który w *Journal de Constantinople* pisze wiersze do Sułtana, oznajmił emigrantom bliski przyjazd Kossutha. Stan umysłu wszakże rzeczzonego doktora pozwala wątpić wszystkiemu co tylko z ust jego wyjdzie. Niemify wypadek, który tu nastąpił, obudził jeszcze większą niechęć ku opiece francuzkiej. Niejaki Mehmet bej kupił od pewnego Francuza cegielnię i wypłacił się weksłami. Jednego z tych weksli nie zaspokoił na terminie, a Francuz udał się do posła swego, który przez swoich kawassów kazał pochwytać Mehmeta i wtraćić go do więzienia. Uwieszony zostawał w służbie wielkiego mistrza artyleryi, który kazał go po prostu uwolnić. Samowolne postępowanie posła francuzkiego wywołało tu wielkie oburzenie. — Omer-pasza ma utrzymywać wielką karność w wojsku. Albańczyków, którzy zaraz po przybyciu do obozu dopuszczali się nadużyć, ukarał należycie, a przykład ten odstraszył innych. Fortyfikacye już ukończone, wojska stoją wzdłuż granicy, tak iż zdaje się, że Turcy postawili się silnie w stanie obronnym. Z Azyi donoszą o wystawieniu korpusu rosyjskiego na Kaukazie, który wynosić ma 100 do 120,000 ludzi i rozstawiony jest na granicy i wzdłuż brzegów morza Czarnego. Między Ormianami w Azyi krąży broszura w armeńskim języku, na czele której następną umieszczona jest przepowiednia: „W r. 1854 Konstanty zdobywa Konstantynopol; a w r. 1855 chrześcianie odbywają swobodnie pielgrzymkę do grobu świętego.” Jeżeli Rosyanie zechcą sprawdzić pierwszą część przepowiedni, muszą się bardzo śpieszyć.

— *Pressa* (wiedeńska) w liście pod tą datą mówi: Przystano już wysyłać wojsko ku Dunajowi, ostatnie resztki armii egipskiej odeszły do Warny, wojska stojące w Rumelii uważają jako dostateczne siły do obrony Bałkanu, natomiast sła posiłki do armii azyatyckiej i na granicach Kaukazu. Stoi już podobno 100.000 dowodzonych głównie przez wychodźców. W Odessie wybuchła cholera. Z tego powodu rozciągnięto kordony wzdłuż Dunaju i oznaczono 5ciodniową kwarantannę na statki z Odessy przybywające. Jestem w możności podać wyjątek z wiadomości go adresu ulemów do Sułtana. W nim czytać się dadzą te miejsca:

„Przecież się Padiszah nie zniży, aby giurów uczynić miłośnikami prawowiernych? W obszernej państwie sułtańskim, sam tylko Padiszah, następca Proroka rozkazuje... Ulemowie jako wierni stróż koranu biorą go na świadectwo, że swojemu panu wierni są i posłuszni, że gotowi mu mieście i krew

swoją poświęcić i wszelkich użyć środków, aby we wiernych obudzić zapał ku swojemu panu i swojemu prorokowi, aby walczyli z dumnymi gaurami za Boga i kraj, a ufają, iż Bóg i Prorok jego przyniesie im zwycięstwo.... Niechaj Sułtan zważy, że ufny w Boga i Proroka nie może się okazać słabym woliczu potężnych szeregów, gromadzących się ku jego obronie ze wszystkich zakątków ziemi. Jeżeli się da namówić tchórzom i choćby najmniej psem chrześcijańskim ustąpi, odpowie za to przed Bogiem i prorokiem jego. Niechaj Padyszah odgani od siebie psy trwożliwe, ale niechaj walecznych, którzy jako lwy nie straszą się żadnym niebezpieczeństwem zgromadzi około siebie, i z nimi pójdzie na nieprzyjaciół, a te rozpierzchną się przed nim jak plewa przed wiatrem i jako noc przed światłem dziennym... „odważnie Sułtanie! — są słowa w końcu adresu — Bóg przy nas, przy nas jego Prorok. Chorągiew jego po przed nami, a słudzy jego żyją jeszcze. Niechaj będzie pochwalony Bóg aż do siódmego nieba i jego Prorok!“

Chiny.

W jednym z dzienników francuskich czytamy list z Makao zawierający ciekawe szczegóły o chińskim powstaniu: „Powstanie rozpoczęło się jak wiadomo trzy lata temu w górach Kuang-si. Ruch powolny i prawie ukryty w pierwszych czasach, od ośmiu miesięcy wielką się odznacza czynnością (list z końca lipca). W tej to epoce górale zwalili się raptem na płaszczyznę na kształt śnieżnej lawiny a bandy ich powiększyły się niesłychanym sposobem. Potem te masy zbrojne przebiegły jak potok przez kraj Kuang-Tong, Kiang-si, Honan, Hupet, zabierając w swym pędzie pagody, bałwanów, Mandarynów, Bonzów i Tatarów wyróconych, i w jedną kupę z sobą pomieszanych. Mówiono, że nowy Cesarz ogłasza się być chrześcijaninem i że ma polcenie od swego brata starszego Chrystusa zaprowadzenia naporót w Chinach czci prawdziwego Boga jedynego w trzech osobach. Niema się jednak czego wiele bardzo spodziewać po tej rewolucji chińskiej. Upadek Cesarza jest bardzo prawdopodobnym a w następstwie upadek wyznania Buddy; bo dzisiejsi Chinczykowie nie mają żadnego religijnego przekonania i nowy Cesarz uderza na budaizm za pomocą ognia i żelaza: ktokolwiek się opiera zwykle głową przypłaca. Chińczykowie zaś nie uważają w tem wielkiej przyjemności, aby ściętą mieć głowę w obronie budaizmu. Ale religia nowego Cesarza czyli jest lepszą od budaizmu tatarskiego monarchy? to wielka kwestya, którą tylko prorok jaki potrafiłby rozstrzygnąć w tej chwili. Nowy Mahomet miesza biblią, koran i ewangelią do swoich proklamacyj i innych ogłoszeń polityczno-religijnych w bardzo dziwny sposób. Jedno wejście na te dokumenta wystarcza, aby widzieć całe oszustwo nowego prawodawcy; oświadcza np. że sam osobiście był trzy razy w niebie i że mu tam dobre rady udzieliła żona jego starszego brata Chrystusa. Wszystkie te elukubracje religijne nie mają według wszelkiego prawdopodobieństwa tylko cel polityczny. Szefowie powstania chcą wypędzić Tatarów: i aby im się to lepiej udało, postępują sobie w następujący sposób: Nie ma tylko jeden Bóg wołają: w jednej chwili zrozumieli wszyscy, że mają racya. Wtedy dają do zrozumienia, że magoty (posążki) w świątyniach, wszystkie bałwany Buddy są to djabły z drzewa lub kamienia, a Tatarzy zaś ich protektorowie są djabłami rzeczywistymi. Aby tych ostatnich posłać do piekiel, konkludują że ich trzeba zabić, co też się wszędzie dzieje, gdzie przejdą powstańcy, co do bałwanów zaś, że ich trzeba wrzucić do ognia i ugotować przy nim ryż dla wojska, lub też używać ich jako zwyczajne drzewo do zmocnienia obozu. Otóż rzetelny wyciąg i sens proklamacyi i czynów pretendenta lub tych, którzy przemawiają w jego imieniu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Londyński korespondent *Gazety powszechnej niemieckiej* opisuje zdarzenie dowodzące jak Angliacy żadnej okoliczności nie pominią, żeby z niej nie korzystać. Obiegające wieści o zjawieniu się duchów znalazły praktyczne zastosowanie w następujący sposób w Brompton odległym przedmieściu londyńskim. W pewnym domku mieszkało dwóch braci ze siostrą swoją. D. 8 września kładąc się ona do łóżka odsuwa firanki i z krzykiem upada na ziemię. Obaj bracia słysząc to biegną do jej izby zaglądają do łóżka i toż samo padają przestraszeni, a potem biegną wołać policyi. Wszystko troje widziało jakiegoś siwego starca. Policya, która się strachów nie boi postanowi-

ła rzecz tę zbadać: sześciu konstablów wtargnęło do izby, lecz wszyscy sześciu odskoczyli, nie mając odwagi stawić czoła duchowi. Wiadomość o tem rozeszła się w sąsiedztwie, a nazajutrz pół Londynu ciągnęło ku nieznanemu domkowi, bo całe opisanie tego zdarzenia z najdrobniejszym szczegółami stało w *Globe*, a z niego przeszło do wszystkich innych dzienników. Nie tyle aby prawdziwego ducha ujrzeć, ile aby poznać ducha ludu, udałem się i ja na miejsce i miałem szczęście weisnąć się do domu, a raczej być doń przez tłum wepchniętym. Wprawdzie nie było już ducha, ale za to zastałem tam pijących piwo i wódkę i oznajmiono mi iż duch pokaże się później niezawodnie. Nie potrzeba bystrego umysłu, aby nie domyśleć się praktycznego zastosowania tej historii o duchu, przekonawszy się zwłaszcza, że pomieniony dom był szynkownią. Na twarzach właścicieli widać było wprawdzie jeszcze resztki przestachu, ale im to nie przeszkadzało roznosić na wyciągi porter, ale gin i whisky, które dniem i nocą szynkowali. Historia o duchu okazała się nader praktycznym obwieszczeniem, a lubo w sąsiednich szynkach chciano zwiesić łatwoliwych, wymalowawszy na znaku olbrzymiej wielkości stracha, ale konkurencya z prawdziwym strachem nie udała się. Podejrzują wszakże referenta artykułu w *Globe* i wszystkich sześciu konstablów, iż byli współnikami w tem wywołaniu ducha, zwłaszcza że pominięto w *Globe* wzmiankę, iż dom w którym się duch pojawił, jest szynkownią.

— Dzienniki francuskie podają jako fakt charakterystyczny, że sławny Proudhon niemoże znaleźć w Paryżu nakładcy dla ostatniego dzieła swojego pod tytułem „Program filozofii“. Wszystkie zapewnienia, że książka ta niezawiera nic politycznie niebezpiecznego, wszystkie propozycje aby przynajmniej zechciano ją przeczytać, aby się o jej niewinności przekonać, pozostały bez skutku. Żaden z 80ciu paryzkich drukarzy nie chce koncessyi swojej narażać. Podobnegoż losu doznał b. reprezentant ludu i zastępca Wiktora Cousin w Sorbonnie p. Jules Simon; napisał nowe filozoficzne dzieło, dla którego nie może znaleźć wydawcy.

— Że mężczyźni na drodze dziennikarskiej żon dla siebie szukają, niema w tem nic nowego ale że i kobiety tego środka chwytają się, zwłaszcza w Kalifornii, gdzie ludność żeńska nierównie jest mniej liczną od męskiej, to dziwniejsza. I tak czytamy w *Stockton Journal* następujące ogłoszenie: „Poszukuje się męża, dla pewnej 31-letniej wdowy, mieszkającej na wsi. Majątek jej wynosi około 10,000 dolarów, a powierzchowność jej nie jest bez wdzięku. Mąż używający dobrego imienia, nie pijak ani gracz, dosyć przystojny i w interesach biegły, byłby upragnionym. Ostatni warunek jest najważniejszym. Pisać pod adresem itd.

— Jeden z francuskich okrętów handlowych, odbył podróż z Hawru do Callao (w Chili, południowej Amoryce) w 67m dniu. Jestto na zwykły okręt żaglowy prędkość niepraktykowna.

Przyjechali do Krakowa od dnia 30 wrzes. do 1 paźdz. r. b.: Józef Giebułtowski i Władysław Bobrowski z Tarnowa, Andrzej Majer z Polski, Maryanna Skarszowska z Sącza, Błażej Rozejowski z Liczy, Antoni Giebułtowski z Złoczowa, Atal Przyborowski z Bochni, Wacław Charzewski z Okonina, Antoni Batowski z Bogumina, Napoleon Niezabitowski z Drozna, Władysław Wilusz z Bogumina.

Wyjechali: Dyonizy Wojnarowicz do Rzeszowa, Maciej Serwatowski i Wojciech Serwatowski do Tarnowa, Jan Kałucki do Muszyny, Andrzej Rydzowski do Srodkowic, Anna Mikołajewiczówna do Biały.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 września. Dzisiejszy dowóz zboża bardzo mały, a z powodu ułownego deszczu targ rozpadnięty i ruch mało ożywiony. Sprzedano wszakże wszystko, ale więcej zawsze z wypek jak z wozów, i o 10-15 kr. nad ceny ostatnie. W końcu ustaliły się ceny, i z Białej znaczne poczyniono zamówienia na pszenicę średnią po 11¹/₂ do 11³/₄ złr. Żyto również na zamówienia po 8¹/₂ - 8³/₄ złr. Jęczmień poszukiwany i wybrano już resztki dawnego po bardzo wysokich cenach, bo płacono po 8¹/₄, 8¹/₂, 8³/₄ złr. Nowy wcale nie kupowany, bo go nie wiele było, a mniżej jeszcze poszukiwano, krupnicy szukają zwykle dawnego.

Spirytus w handlu ożywiony i rzeczywistość po 1/2 3/4 złr. płacono wyżej. Na umowy mało kto chce sprzedać bo zbiory ziemniaków nie najlepsze.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 1 października. Metaliki 5-proc. 92¹/₄. — Metaliki 4¹/₂-proc. 82¹/₄. — Metaliki 4-proc. 72¹/₄. — 4-proc. z 1850 r. 76¹/₂. — 3¹/₂-proc. 48¹/₂. — 1-proc. 19¹/₂. — 5-cięta z 1830 r. 350. 303¹/₂. — Augsburg 109¹/₂. — Londyn 10 kr. 43. — Paryż 129¹/₂. — Akcje Bankowe 1335. — Akcje kolei żel. półn. Ferdya. 225. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97¹/₂. B. 103¹/₂. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 1 października. Banknoty austriackie 96¹/₄. — Płać 95¹/₄. — Pruski kurant 103, płać 102¹/₂. — Ruble srebrom nowe al pari. — Cwanogigory nowe 104¹/₂, płać 104¹/₂. Cwanogigory stare 104¹/₂, płać 104. — Imperyały 34 6, płać 34 3. — Dukaty austriackie i holenderskie 19 9, płać 19 5. 30frankowe 33 22, płać 33 20. — Listy zastawne polskie 92¹/₂, płać 98¹/₄. — Listy zastawne galic. z kupo. 92¹/₂, płać 92¹/₂. — Kurs lwowski z dnia 27go września. Duk. holend. 5 złr. 7 kr. Duk. ces. 5 złr. 12 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 56 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciocentówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal.

stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócs kuponów 100 po 91 złr. 30 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Gdańsk 92 kr. —

Kurs giełdy warszawskiej z dnia 27 września: — weksle: Berlin 100 tal. 2-m. 81 kop. 80 d. r. 91 k. 57¹/₂. — Gdańsk 100 tal. 2-m. 81 k. r. — k. — d. — k. — — Hamburg 300 b. m. k. 2-m. 81 k. r. 139 k. 35 d. r. — k. — — Londyn 1 fat sat. 3-m. 81 d. r. 6 k. 13¹/₂ d. r. 6. 12 Paryż 300 frank. 2-m. 81 k. r. 74 k. 10 d. r. — k. — — Wiedeń 150 złr. 2-m. 81 k. r. 85 k. 50 d. r. — k. — — Wroclaw 100 tal. 2-m. 81 k. r. — k. — d. r. — k. —

Monety: — półimperyały 8. r. 5 k. 15 d. r. — k. — —

Papiery: — Oblig. skarbowe za 100 r. 81 k. 90 k. 8 d. r. — k. — — Oblig. skarbowe za 4¹/₂ 100 r. 81 k. r. — k. — d. r. 90 k. 12. Listy zastawne nowe za 100 złr. 14 k. 68 d. r. 14 k. 66 Obligacje udziałowe na 300 złp. 81 k. r. — k. — d. r. — k. — — Obligacje oszczędkowe na 500 złp. 81 k. r. — k. — d. r. — k. — — Certyfikaty Banku lit. B. na 200. 81 k. r. — kop. — d. r. 21 kop. 15. — Serye wylosowane lit. — na — złp. 81 k. r. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. 100 81 k. r. 6 kop. — d. r. 5 kop. 70.

Kurs wiedeński z dnia 29 września. — Metaliki 92¹/₄. — Nowa pożyczka. 82¹/₄. — Akcje Banku wied. 1325. — Akcje kolei żel. 222¹/₂. — Aglo od złota 14¹/₄. od srebra 10¹/₄.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Zur Verpachtung des Theaters der k. k. Hauptstadt Krakau, mit welchem die ausschliessliche Berechtigung, zur Abhaltung von Theatervorstellungen die Nutzniestung des Redoutensaaes, die Befugniss zur Kaffeesiederei, Zuckerbäckerei, Traiterie und zur Haltung eines Billards im Theatergebäude, nach Massgabe des Raumes auch eine freie Wohnung für den deutschen Direktor verbunden ist, wird auf die Dauer vom 1sten Dezember 1853 bis Ende November 1856 in Folge Genehmigung des hohen Ministeriums des Innern vom 26ten d. M. Z. 7044. M. I. hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Der Pächter wird verpflichtet, während dieser Periode eine deutsche Oper sammt Schauspiel und Posse — und gleichzeitig ein polnisches Schauspiel zu erhalten. Sollte sich kein Pächter finden, welcher diese doppelte Verpflichtung auf sich nehmen wollte, so wird die Unternehmung derart getheilt werden, dass für die deutsche Oper sammt Schauspiel und Posse ein eigener Pächter und für das polnische Schauspiel ebenfalls ein eigener Unternehmer zugelassen wird.

In jeder Woche müssen wenigstens fünf Vorstellungen und zwar drei in deutscher und zwei in polnischer Sprache stattfinden, auch muss das ganze Jahr hindurch gespielt werden.

Es wird dem Unternehmer zu besonderer Pflicht gemacht, die Acquisition guter Schauspieler und Sänger, dann mindestens zehn männlicher und zehn weiblicher Choristen, für ein vollständiges Orchester, endlich für dramatische Werke und Opern guten Geschmacks, so wie für eine angemessene Garderobe gehörig Sorge zu tragen.

Der Unternehmer ist von jedem Miethzinse befreit, er hat jedoch die kleineren Reparaturen für die zu dem Gebäude gehörenden Bestandtheile und Geräthschaften bis zu einem jährlichen Betrage von höchstens 500 fl. CM. aus Eigenem zu bestreiten.

Die zu dem Theater gehörenden werthvollen Dekorationen und sonstigen Requisiten werden demselben zur unentgeltlichen Benützung überlassen.

Der Unternehmer hat weiters den Anspruch auf das 10te Billet von jedem in der Stadt, jedoch ausserhalb des Theaters gegen Eintrittsgeld zur Schau gestellten Spektakel und Concerte.

Ausser diesen Vortheilen wird dem Unternehmer der deutschen und zugleich polnischen Vorstellungen Seitens der k. k. Regierung eine jährliche Subvention von 5000 fl. CM. in monatlich decursiven Raten, bei getheilter Unternehmung aber dem Pächter des deutschen Theaters zwei Drittheil dieser Subvention und aller übrigen Einkommensquellen jedoch gegen dem zugesichert, dass die beiden Pächter auch im gleichen Verhältnisse die Auslagen für Reparaturen und die sonstigen Lasten zu bestreiten haben.

Zur Sicherstellung der Vertragsverbindlichkeiten und des Inventars hat der Unternehmer eine Caution von 3000 fl. CM. entweder im Baren oder in — nach dem Börsenurse des Ertragstages zu berechnenden k. k. Staatspapieren, bei getheilter Unternehmung aber der Pächter des deutschen Theaters 2000 fl. und der Pächter des polnischen Theaters 1000 fl. CM. zu erlegen.

Die weiteren Bedingungen können in der hierämtlichen Präsidial-Kanzlei eingesehen werden.

Jene Unternehmer, welche sich um die Pachtung des Krakauer Theaters zu bewerben gesonnen sind, haben ihre mit einem im Verhältnisse zu der Caution enthaltenden 10⁰/₁₀tigen Vadium belegten Offerte bis längstens 25sten October l. J. an das k. k. Landes-Präsidium in Krakau zu übersenden, und gleichzeitig ihre Fähigkeiten zur Leitung eines Theaters, den Besitz des für diese Unternehmung hinreichenden Vermögens, ihre Moralität und Unbescholtenheit durch glaubwürdige Zeugnisse nachzuweisen.

Krakau am 29sten September 1853.
Der k. k. Landes-Präsident des Krakauer Regierungsbezirks (1011-1-3) Franz Graf Mercandin.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządca drukarni.

SPONTANNEA METEOROLOGICZNA.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prędkość pary wodnej w powietrzu w centym. s.	Kierunek wiatru i siła.	Stan atmosfery.	Jawiska niepowietrzne.	Temperatura w ciągu dnia.
30	10	27 2 503	9 8	4 27	zachodni średni	pochmurno	deszcz	16 8
1	6	4 441	7 5	3 05	zachodni słaby	pogoda		
		5 445	5 7	2 96		pochmurno		

KONSTANTY BOBOLAWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu.

URZĘDOWE.

Concurs-Ausschreibung.

[Z. Z. 17336.] Seine k. k. apostolische Majestät haben mit der a. h. Entschliessung vom 9ten September l. J. für das künftige k. k. Oberlandesgericht in Krakau, mit Vorbehalt der nachträglichen Festsetzung des Personalstandes der Oberstaatsanwaltschaft, folgenden Personal- und Besoldungsstand allergnädigst zu genehmigen geruht:

Zahl	Dienstbezeichnung	Besoldung	Dienst-Klasse	Anmerk.
1	Präsident	—	—	—
12	Oberlandesgerichtsräthe	6 à 2500	VI	—
		6 à 2000		
2	Rathssekretäre	1 à 1100	VIII	—
		1 à 1000		
1	Direktor der Hilfsämter	1200	VIII	—
1	Adjunkt	800	IX	
5	Offiziale	1 à 700	X	—
		2 à 600		
		2 à 500		
2	Akzessisten	1 à 400	XII	—
		1 à 350		
2	Rathsdienner	à 400	—	Amts- kleidung
2	Kanzleidiener	1 à 300		
		1 à 250		
1	Dienersgehilfe	216	—	—

In Gemässheit des Erlasses des h. k. k. Justiz-Ministeriums vom 10ten September l. J. Z. 15,267 wird zur Besetzung dieser Stellen, mit Ausnahme der Stelle des Präsidenten der Konkurs bis 20sten Oktober l. J. mit dem Beisatze ausgeschrieben, dass die Bewerber sich auf die Beilagen ihrer bei der bestehenden galizischen Gerichtseinführungs-Commission überreichten Bewerbungsgesuche berufen können, und dass es ihnen obliege, die zu überreichenden Bewerbungsgesuche an den dormalen in kommissioneller dienstleistung in Lemberg sich aufhaltenden gefertigten Oberlandesgerichts-Präsidenten gelangen zu machen, wobei übrigens hinsichtlich der Verfassung, der Überreichung und der Einbeförderung der Gesuche die in den §§ 16, 19 und 22 des a. h. Patents vom 3 mai 1853 (Reichsgesetzblatt vom 19 Mai 1853 Nro 81) enthaltenen Bestimmungen zu beobachten sein werden.

Lemberg am 20 September 1853.
Ignaz Ritter Strojnowski,
k. k. Krakauer Oberlandesgerichts-Präsident.

[N. 15, 83.] (962-2-3)

Kundmachung

über die Bewilligung einer Privat-Maut für die im Zuge der Glogower Kreisstrasse befindliche Brücke N. 4 in Staromieście.

Das h. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten hat im Einvernehmen mit dem h. Ministerium des Innern und der Finanzen mit dem Erlasse vom 16ten August v. J. Z. 5685 H. dem Grundbesitzer Wladimir v. Bobrowicki behufs der von ihm übernommenen Erhaltung der im Zuge der Glogower Kreisstrasse befindlichen Brücke N. 4 in Staromieście eine Privat-Brückenmaut provisorisch auf fünf Jahre nach der 1ten Klasse des Aerarial-Brückenmaut-Tarifes, d. i. mit dem Rechte zur Erhebung von 1 kr. von jedem Stück Zugvieh, 1/2 kr. vom schweren Triebvieh und 1/4 kr. vom Stück kleineren Triebvieh zu bewilligen befunden.

Nachdem der genannte Grundbesitzer die Brücke vollständig hergestellt hat, wird ihm unter Einem der Maut-Tarif ausgefertigt und dieses zur allgemeinen Kenntnis gebracht.

Von der k. k. Gubernial-Commission.
Krakau am 15ten September 1853.

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung der den Mindestfordernden zu überlassenden Ausführung des Zubaus eines Flügels an der Gymnasial-Gebäude in Krakau, wird im Grunde des hohen Unterrichts Ministerial Erlasses vom 2ten September l. J. Z. 8700 die Lizitation am 24ten Oktober 1853 in den Amtsstunden von 9 bis 12 Uhr vor, und von 3 bis 6 Uhr Nachmittags, in der Gubernial-Commissions-Gebäude abgehalten werden.

Der Umfang der bei diesem Baue auszuführenden Arbeiten, so wie die Menge der zu liefernden Materialien, ist aus dem Vorausmasse und dem Kostenüberschlage, welche sammt den Bauplänen die Grundlage der Unternehmung bilden, ersichtlich, welche Befehle sammt den allgemeinen und besonderen Baubedingnissen in dem Bureau des Bauamtes eingesehen werden können.

Der Fiskalpreis beträgt 20,036 fl. 25 1/4 kr. CMünze. Unternehmungslustige haben das Vadium im Baaren oder in Staatspapieren nach dem Kurse des dem Erlagstage vorausgegangen Tages bei der k. k. Landesfiskalkasse zu erlegen, welches 10/100 von der Bausumme beträgt.

Am Schlusse der Lizitation werden auch schriftliche Offerten nach dem beigefügten Formulare angenommen werden, wobei bemerkt wird, dass selbe noch vor dem förmlichen Abschlusse der mündlichen Lizitation einlangen, versiegelt und mit dem bestimmten Vadium oder statt desselben mit dem Kassa-Einlagscheine versehen sein müssen.

Der Offerent welcher hinsichtlich seiner persönlichen Fähigkeit zu Bauführungen der k. k. Gubernial-Commission nicht bekannt ist, muss diese Fähigkeit und vollkommene Verlässlichkeit mittelst obrigkeitlicher Zeugnisse nachweisen.

Bis zur Entscheidung über das Ergebnis der Lizitations-Verhandlung bleibt für den Unternehmungslustigen der Inhalt seines Angebotes rechtsverbindlich.

Formulare der schriftlichen Offerte zur Ausführung des Zubaus an der Gymnasial-Gebäude in Krakau.

Der Gefertigte erklärt sich hiemit den mit der Kundmachung der k. k. Gubernial-Commission vom 19ten September 1853 Z. 16912 verlautbarten Zubau an dem Gymnasial-Gebäude in Krakau um dem Betrag von (dieser Betrag ist Numern und Buchstaben deutlich auszudrücken) übernehmen zu wollen, und unterzieht sich zugleich ohne mindesten Vorbehalt allen Lizitationsbedingungen die er genau und pünktlich zu erfüllen sich verpflichtet, so wie derselbe dieser Offerte das entsprechende Vadium von (Numern und Buchstaben) beischliesst. Krakau am

Vor und Zunahme des Offerenten und Benennung seines Wohnortes.

Das Offert muss deutlich, und ohne Verbesserung oder Ränderung geschrieben sein.

Von der k. k. Gubernial-Commission.
Krakau den 19ten September 1853.

Obwieszczenie. (977)

Względem wypuszczenia w przedsięwzięciu najniższemu wykonania przybudowania jednego skrzydła przy gmachu Gimnazjalnym w Krakowie, odbędzie się na zasadzie reskryptu Wys. c. k. Ministerium wyznań i oświecenia publicznego z dnia 2 września b. r. N. 8700 w dniu 24 października b. r. licytacja w godzinach urzędowych od 9 12 przed południem i od 3 do 6 popołudniu w gmachu c. k. Komisji Gubernialnej.

O obszerności robót przy budowie tej wykonawcy mających, tudzież ilości dostarczyć się mających materiałów budowlanych, powziąć można wiadomość z wykazów pomiarowych i kosztorysów, które wraz z planami budowy podstawę przedsięwzięcia tego stanowią, a które to dokumenta wraz z ogólnymi i szczegółowymi warunkami budowy w biurze urzędu Budownictwa przejrane być mogą.

Cena anszlagowana wynosi 20,036 złr. 25 1/4 kr. m. k. Chęć licytowania mający zechcą wadium w gotówiznie lub w papierach skarbowych podług kursu w dniu ostatnim złożenie poprzedzającym, w Kasie krajowej śliskiej złożyć, które 10/100 od ogólnej summy budowy wynosi.

W końcu licytacji przyjmowane będą również i pisemne deklaracje (Offerty) według załączonego formularza, przy czem nadmienić się, że takowe jeszcze przed formalnym ukończeniem ustnej licytacji złożone, opieczetowane i oznaczone wadium, lub w miejscu tego kwitem kasowym za złożenie takowego zopatrzone być muszą.

Offerent któryby c. k. Komisji Gubernialnej nie był znany jako osobie ugodniony do budowy, powinien zdolność tę i należyta pewność świadectwem Zwierzchności udowodnić.

Aż do rozstrzygnięcia rezultatu licytacji licytujących, treść ich deklaracji prawnie obowiązuje.

Wzór do Offerty piśmiennej na wykonanie przybudowania do Gmachu Gimnazjalnego w Krakowie.

Podpisany deklaruje się niniejszem, że ogłoszonego obwieszczeniem c. k. Komisji Gubernialnej z dnia 19 września 1853 Nr 16,912 przybudowania przy gmachu gimnazjalnym w Krakowie, za kwotę złr. (kwotę tę wypisać należy wyraźnie cyframi i literami) podejmuję się i poddaje się zarazem bez najmniejszego wyjątku wszystkim warunkom licytacji, które dokładnie i punktualnie wykonać się obowiązuje, jakoteż i do niniejszej deklaracji odpowiednie wadium w kwocie (wyszczególnić cyframi i literami) dołącza.

Kraków dnia

Imię i Nazwisko deklaranta i wyszczególnienie miejsca jego zamieszkania.

Offerta musi być wyraźnie i bez poprawek lub skrobań napisaną. (2-3)

Kundmachung.

Um den Bedarf an Putz- Schmier- und Beleuchtungsmaterialio für die nördliche Staatsbahn im Verwaltungsjahre 1854 zu decken, hat die dortige k. k. Betriebs-Direktion eine Offertverhandlung bis 1ten Oktober l. J. ausgeschrieben.

Diejenigen, welche auf die erwähnte Lieferung reflektiren wollen, werden hiernit eingeladen, die diesfälligen Lieferungsbedingungen bei der gefertigten k. k. Betriebsdirektion in den gewöhnlichen Amtsstunden einzusehen.

Krakau am 25 September 1853.
Von der k. k. Betriebsdirektion der östl. Staatseisenbahn.

Obwieszczenie. (990)

Azby pokryć potrzebę materiałów służących do czyszczenia, smarowania i oświetlania dla północnej rządowej kolei żelaznej w roku administracyjnym 1854 c. k. Dyrekcya tam téżże kolei rozpisała licytacyę przez oferty do 4go października r. b.

Ci, którzy w zamianowanej dostawie chcą mieć udział, zaproszeni są niniejszóm do przejrzenia warunków tyczących się téż dostawy w biurze podpisanej Dyrekcji w zwykłych urzędowych godzinach. — Kraków 25go września 1853 r.
Z o. k. Dyrekcji kolei żelaznej rządowej wchodniój.

Kundmachung.

[N. 16,021.] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrats in Alt-Sandec erledigten Stelle eines Stadtkassiers, womit die Besoldung von dreihundert Fünfzig Gulden CMze wie auch die Verpflichtung verbunden ist, eine dem Gehalte gleichkommende Caution zu erlegen, wird hiernit der Concurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis 20ten Oktober l. J. ihre gehörig belegten Gesuche bei dem besagten Magistrats, und zwar wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamtes im dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen:

- a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
- b) über das Befähigungsdekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft gehört, und die Prüfung aus selber gut bestanden haben;
- c) über die Kenntnis der deutschen und polnischen Sprache;
- d) über das untadelhafte, moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde; endlich
- e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Alt-Sandecer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Gubernial-Commission.
Krakau 11ten September 1853. (954-3)

Kundmachung

[N. 17,505.] Die k. k. Landesschulbehörde hat mittelst Zuschrift vom 23ten August 1853 Z. 3572 auf Grund des § 103 der politischen Schulverfassung anher eröffnet, dass für Prüfungen, denen sich Privatlehrer bei Hauptschulen halbjährig zu unterziehen haben, keine höhere Taxe als zwei Gulden CMze für den ganzen Prüfungsakt mit Inbegriff des Direktors und der Lehrer gefordert und angenommen werden dürfe. Wovon die Aelter, Vormünder und Inhaber von Privat-Erziehungsanstalten verständigt werden.

Krakau am 25ten September 1853.
Von der k. k. Gubernial-Commission.

Obwieszczenie.

C. k. władza szkolna galicyjska na mocy §103 ustaw dla c. k. szkół ludowych rozporządzeniem z dnia 23 sierpnia 1853 L. 3572 zastrzegła, że za popisy prywatnych uczniów przy głównych szkołach półrocznie odbywać się mające, za cały akt popisu dla Dyrektora łącznie z nauczycielami, tylko dwa reńskie mk. żądać i przyjmować należy, o ośm rodziców, opiekunów i utrzymujących zakłady naukowe prywatne niniejszóm zawiadamia się.

Kraków d. 15 września 1853.
Z o. k. Komisji Gubernialnej. (991-1-3)

Uwiadomienie

Podaje się do wiadomości, iż w domach następujących są każdego czasu różne lokale do wynajęcia, a mianowicie:

- 1) Dom p. Rüdmillera pod L. 193 na Kasimierz przy nowym moście, cały lub częściowo.
- 2) W domu p. Wróblewskiego pod L. 674 przy Małym Rynku cały dół, lub także częściowo.
- 3) W domu p. Czecha pod L. 73 na Piasku dwa lokale na dolo po dwa pokoje z kuchniami, a to na przeciąg jednego roku.

Każdy więc życzący sobie najmu, zgłosić się zechce do biura urzędu kwaterniczego w Magistracie król. gł. miasta Krakowa, gdzie o warunkach wiadomość powziąć zawsze będzie można.

Kraków dnia 29go września 1853 r.
(1007-1-3) Z urzędu kwaterniczego.

Cirkulare (982-1-3)

an sämtliche Ortsobrigkeiten.

Zur Besetzung der bei der Stadt Piwniczna erledigten Förstersstelle, mit welcher die jährliche Bestellung von 95 fl. C. M. freie Wohnung und der Genuss von 3 Joch Acker, dann der Bezug des nöthigen Brennholzes aus den städtischen Waldungen verbunden ist, wird der Konkurs bis 20ten Oktober 1853 ausgeschrieben — Die Bewerber um diesen Posten haben Ihre Gesuche an den Piwniznaer Magistrat zu richten, und in denselben folgende Nachweisungen zu liefern:

- a) Ueber den Geburtsort, das Geburtsland, das Alter, und die Religion —
- b) über die für den Forstdienst nöthigen theoretischen und praktischen Forstkenntnisse —
- c) über die bisher geleisteten öffentlichen Dienste oder die bisherige Privatbeschäftigung.
- d) Ueber die Kenntnisse der deutschen und der Landessprache —
- e) über die moralische und politische Haltung falls der Bewerber nicht im öffentlichen Forstdienste steht; ausserdem hat der Bewerber noch anzugeben,
- f) ob er ledig, verheirathet oder Wittwer ist, und die Anzahl seiner Kinder, und
- g) ob er mit einem Beanten des Piwniznaer Magistrates, oder mit wem sonst in Piwnizna verwandt oder verschwägert ist. Bewerber, welche im öffentlichen Dienste stehen, haben ihre Gesuche durch ihre unmittelbaren Vorgesetzten, — Bewerber dagegen, welche nicht im öffentlichen Dienste stehen, durch ihre vorgesetzte politische Obrigkeit an den Piwniznaer Magistrat zu überreichen, welche sich über die Eignung des Bewerbers für den angesuchten Posten gemässenhaft aussprechen wollen.

Neu-Sandec am 30ten August 1853.

Obwieszczenie (998)

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU Wielkiego Ks. Krakowskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Wincentego, Jana i Franciszka Kruczkowskich obywateli krajowych, tudzież Anny z Kruczkowskich Pękowej w upoważnieniu męża Wincentego Peki działającej w Prądniku Białym w okręgu Krakowskim pod L. 9 zamieszkałych, sprzedana zostanie realność erbpachtowa w Prądniku Białym w okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego pod L. 9 położona, składająca się z młyna, budynków i gruntów do tejże realności Bularnia zwanój należących, której

granice są następujące: od wschodu graniczy z gruntami i ogrodami Wojciecha i Jana Siwków tudzież Jana Ruśniaka, od południa z gruntami i ogrodami włościan Ciepeli, Węgla, Spirzyńskiego, Kusi i Wścieklińskiego, od północy Marka młynarza i gruntami p. Brześcińskiego, od zachodu z gruntami Spirzyńskiego. Własność rzeczonych realności należy do spadkobierców po niegdy Janie i Józefie Kruczkowskich małżonkach.

Warunki zaś licytacji rzeczonych realności wyrokiem c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego z d. 18 czerwca r. b. zatwierdzone, są następujące:

1) Cena szacunkowa realności erbpachtowej w Prądniku Białym w okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego pod L. 9 położonej z młyna, domu z budynkami i guntami do tej realności należącymi, niemniej gruntu Rzużyisko zwanego, wyrokiem c. k. Trybunału z d. 17 lutego r. b., ustanowioną została na pierwsze wywołanie w summie złp. 32000 w monecie polskiej srebrnej z możliwością uiszczenia takowej w banknotach według kursu, którego cena szacunkowa w braku chęci kupna mających, na trzecim terminie licytacji do 2/3 części zniżoną zostanie, i od tak zniżonej ceny licytacji na rzeczonym terminie rozpoczęta zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży tytułem rękojmi 1/10 część powyższego szacunku, od złożenia której pełnoletni spadkobiercy Jana i Józefy Kruczkowskich są wolni.

3. Nabywca zapłaci podatki zaległe do skarbu publicznego za rok ostatni, zapłaci również koszt licytacji za kwitem i na ręce adwokata sprzedającego, które potrącone mu będą z szacunku wylicytowanego, po zapłaceniu których wyrok dziedzictwa otrzyma.

4. Pozostały od powyższych zapłat szacunek, nabywca wypłaci stosownie do wyroku działowego za assygnacją sądową z procentem 5/100 od dnia zaliczowania.

5. Nabywca zapłaci należytość laudemialną od nabycia bez potrącenia takowej z wylicytowanego szacunku, obowiązany będzie również do dopełnienia wszelkich obowiązków do realności tej przywiązanych bez potrącenia takowych z wylicytowanego szacunku.

6. Każdemu wolno jest w ciągu dni ośmiu po licytacji złożyć 1/3 część wylicytowanego szacunku z obowiązkiem dopełnienia wszelkich form prawnych, inaczej zaoferowanie jego skutku nie otrzyma.

7. Niedopełniający któregokolwiek z powyższych warunków licytacji, utraci vadium i nowa licytacja na jego koszt i niebezpieczeństwo a nigdy na zysk przedsięwzięta i uskuteczniiona zostanie.

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencji c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 106 posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata Adama Gołębierskiego, w Krakowie przy ulicy Brackiej pod l. 258 zamieszkałego.

Do której wyznaczają się trzy terminy:

- 1. na dzień 2 grudnia 1853 r.
- 2. " 5 stycznia } 1854 r.
- 3. " 9 lutego }

Wzywają się przeto na takową licytacją wszyscy chęć licytowania mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacji zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzją złożyli.

Kraków d. 15 września 1853 r.

Piechowiez.

Obwieszczenie.

(1005)

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Jana Mikołaja dwóch imion Pileckiego zegarmistrza, tudzież Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 252 w gm. II prawne zamieszkanie mających, łącznie działających powodów, jako wierzycieli hipotecznych summy złp. 4,768 gr. 10 z procentami zał głemi na rzecz pierwszego; tudzież złp. 500 na rzecz drugiego, wyrokami c. k. Trybunału wydziału II dnia 20 i 27 marca 1849 r. oraz tegoż sądu na drodze apelacji dnia 15 i 22 listopada 1849 r. zapadłymi, od Michała Oprządkiewicza i Wincentego Czernskiego jako właścicieli domu pod L. 255 w gm. II miasta Krakowa stojącego, zasądzonych.

Z mocy tychże wyroków w drodze przymuszonego wywłaszczenia, końcem zrealizowania tychże należytości, sprzedana zostanie przez publiczną licytacją kamienica w Krakowie przy ulicy Gołębkiej, pod l. 255 w gm. II stojąca, od wschodu z kamienicą księży Bielańskich N. 254, od południa z pałacem Biskupów Krakowskich N. 271, od zachodu z kamienicą N. 269 sukcesorów Szeza pana Zawadzkiego, od północy frontem z ulicą Gołębą granicząca pozostałym w r. 1850 zniszczona.

Zajęcie tej kamienicy w dniach 13 kwietnia i następujących 1850 r. uskutecznił c. k. Komornik sądowy Wojciech Dziarkowski.

Warunki, pod którymi sprzedaż teje kamienicy nastąpi, wyrokami c. k. Trybunału wydziału IIIgo dnia 22 stycznia i 29 lipca 1851 r. oraz dnia 14 lipca 1852 r. zapadłymi prawomocnymi ustanowione, są następujące:

1. Cena szacunkowa domu w Krakowie pod Licz. 255 w gm. II przy ulicy Gołębkiej stojącego, ogólnie zniszczonego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie trzy tysiące (3,000) złp. pols. w monecie srebrnej grubej polskiej, którą to sumę Nabywca może złożyć w banknotach cesarsko-austryackich podług ich kursu do monety polskiej przy wypłacie, takowa summa szacunkowa w braku ubiegających się, na trzecim terminie dopiero licytacji o 1/3 część to jest do summy dwa tysiące (2000) złp. zniżoną zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży na rękojmią 1/10 część ustanowionego szacunku, to jest kwotę trzysta (300) złotych polskich, którą to sumę złożyć może nabywca w banknotach austriackich, stosownie do ich kursu do monety polskiej w dniu licytacji istniejącego, od składania sprzedaż popierający jest wolny.

3. Wierzyteli i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania przewidywanej, bez względu na nieukończoną klasyfikację.

4. Nabywca zapłaci podatki skarbowe z roku ostatniego, a to stosownie do przepisów prawa, tudzież koszt popierania sprzedaży, na ręce i za kwitem adwokata sprzedającego, które to wypłaty z szacunku potrącone zostaną.

5. W dni ośm po przysądzeniu stanowczym, wolno jest wyciągnięty szacunek powiększyć o 1/3 część, przy zachowaniu formalności prawem przepisanych.

6. Nabywcy służyć będzie prawo korzystania z wszelkich dobrodziejstw, jakie innym pogorzelncom służyć lub służyć mogą, bez naruszenia jednak praw wierzycieli hipotecznych.

7. Po dopełnieniu warunku 4go, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, a resztujący szacunek wypłaci z procentem do 5/100, stosownie do wyroku urządzającego szacunek i wydać się mających przez c. k. Trybunał nakazów.

8. Do licytacji tej, na audyencji c. k. Trybunału m. Krakowa i Jego Okręgu, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 od godziny 10ej zrana, za popieraniem adwokata Franciszka Starzyckiego, przy ulicy Brackiej zamieszkałego odbyć się mającej, wyznaczone zostają trzy terminy:

- 1. na dzień 7 grudnia } 1853 roku.
- 2. na dzień 10 stycznia } 1854 roku.
- 3. na dzień 10 lutego }

Do licytacji tej wezwani zostają wszyscy wierzyciele hipoteczni, jakoteż i osobiści, aby na pierwszym terminie zaprodukowali swoje wierzytelności pod prekluzją, przy ustanowieniu adwokata.

Kraków dnia 24 września 1853 r.
Syktowski.

N. 5065. C. K. TRYBUNAŁ (993)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznej z r. 1844, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Chawie v. Ewie Goldbergowej składającego się z 1/2 części połowy domu w Gm. VI. pod L. 112 na Kazimierzu położonego, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się Melechowi Goldbergowi synowi przyznanym będzie.

Kraków dnia 27go sierpnia 1853 r.
(1-3) Sędzia prez. Brzeziński. — Z. Sekr. W. Płoczyński.

N. 256. C. K. SAD POKOJU (988)

Okregu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i w myśl rezolucji c. k. Sądu Wyższego z dnia 5 kwietnia r. b. do N. 562 wydanej ogłoszenie postępowania spadkowego po niegdy Łukaszu i Maryannie Jamrozikach polecającej, wzywa mających prawo do spadku po tychże Łukaszu i Maryannie Jamrozikach włościanach z wsi Prądnika Czerwonego pozostałego, z summy kapitałnej 1400 złp. do obowiązków należnych z depozytu sądowym na rzecz masy Jamrozików złożonych, składającego się, aby z prawami swymi w przeciągu miesięcy trzech do spadku tegoż zgłosili — po upływie bowiem sakreślonego terminu pomieniony spadek zgłaszającym się Błażejowi Franciszkowi dwojga imion Jamrozikom, oraz Julianie Jamrozikowie jako jedynym sukcesorom, ostatecznie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 9 września 1853 r.
(1-3) P. Słizowski. — W. Korczyński.

N. 23. C. K. SAD POKOJU (1002)

Okregu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Sikorze włość. z wsi Łęgu, składającego się z domu i gruntu pod poz. 12 Tabelli zapisanego, aby z prawami swymi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek zgłaszającemu się Franciszkowi i Magdalenie Wasikowskim jako nabywcom w zupełności przyznanym zostanie.
Kraków dnia 17 maja 1853 roku.
(1-3) X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński.

N. 11 C. K. SAD POKOJU (1001)

Okregu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. wzywa mających prawo do spadku po nie-

gdy Andrzeju Wojciku włość. z wsi Dąbia pozostałego składającego się z domu i gruntu pod pozycją 3 Tabelli umieszczonego, aby z prawami swymi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego, pomieniony spadek zgłaszającemu się Wojciechowi Wojcikowi całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 31go stycznia 1853 roku.
(1-3) L. Rudowski. — W. Korczyński.

N. 20. C. K. SAD POKOJU (1000)

Okregu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Grzegorz Kaczorze włość. z wsi Wyciąż pozostałego składającego się z domu N. 60 i gruntu pod poz. 13ta Tabelli zapisanego, aby z prawami swymi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek zgłaszającemu się Maryannie z Kaczorów Kostekiej jako sukcesorce w zupełności przyznanym zostanie.
Kraków dnia 17go maja 1853 roku.

(1-3) X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński.

L. 312. C. K. SAD POKOJU (959)

Miasta Krakowa Okręgu II.

[N. 312.] Na zasadzie art. 52 o posiadłościach włościan usamowolnionych i art. 12 ust. hypot. z r. 1844 wzywa mających mieć prawo do spadku po Antonim Włodarczyku z posiadłości włościańskiej w wsi Piaskach przy Krakowie położonej, w Tabelli czynszowej pod pozycją 4 zamieszczonej składającego się, aby z prawami swymi do tegoż spadku w terminie trzechmiesięcznym, rachując od dnia pierwszego w Dzienniku Rządowym i piśmie peryodycznym (Czas) zamieszczenia ogłosili się, po upływie bowiem takowego terminu spadek rzeczony jako odstąpiony przez pozostałych sukcesorów: Mikołaja Włodarczyka, Annę z Włodarczyków Cwiartkową i Katarzynę z Włodarczyków Kaczmarczykową inaczej Bębenkową P. Wesper nabywcy od tychże — przyznanym zostanie. — Kraków dnia 12 września 1853 r.
(3) J. Weiss. — Maciejowski, pisarz.

Obwieszczenie. (1-3)

[Do L. 9799/53.] C. K. Sąd szlachecki tarnowski wiadomo czyni, że gdy niektórzy spadkobiercy ś.p. Benedykta Grabińskiego właściciela dóbr Sokołów z przyległościami w Galicyi obwodu Rzeszowskiego już w czasie przyznania im tego dziedzictwa z miejsca pobytu niewiadomymi byli, inni zaś później albo zarząd tych dóbr zaniechali, albo się tegoż niedomagali przez co dobra te w zarząd Sądu wziętemi i wydzierżawionemi być musiały, a po kończącym się z wiosną 1854 trzech-leciu dzierżawy, te dobra albo na dalszy czas wydzierżawionemi lub dotychczasowa dzierżawa przedłużoną, lub narzeczcie inny sposób zagospodarowania wozosnie obmyślanem być musi — przeto, aby właścicielom tych dóbr wniesienie i oświadczenie swej woli względem dalszego zarządu temi dobrami, tudzież zgłoszenie się lub objęcie zarządu umościć — wszyscy współwłaściciele dóbr Sokołowa z przyległościami wezwani zostają, aby się w tym celu w Sądzie c. k. szlacheckim tarnowskim dnia 31go października 1853 o 4 godz. po południu o obiedzie lub przez pełnomocników tym pewniej stawili, ile że nieobecni za przystępujących do rozprządzenia przez Sąd za najkorzystniejszego i najstosowniejzego uważają się mającego, pożyteczni będą.

Mianowicie zawiadamia się niewiedomą z pobytu Konstancją z Grabińskich Myszkowską, jako właścicielkę 1/4 części tych dóbr, lub jej nieznanych spadkobierców, Kaspra Jabłonowskiego właściciela 2/32, Karola i Ignacego Rościszewskich właścicieli 1/32, Felicyanę z Rościszewskich Kretowicz właścicielkę 1/32 części tych dóbr, dalej Konstancję Saszkiewicz i Salomeę Grocholską, jako spadkobierców Urszuli i Rafała Grocholskiego, potomstwo Ludwika Głogowskiego — Franciszka Rościszewskiego, Henryka Wiszniewskiego, Teofilę Wierzbowską, Adama i Wojciecha hr. Starzyńskich, i Aleksandrę hr. Komorowską, jako spadkobierców Maryi hr. Starzyńskiej, narzeczcie Tytusa i Antoniego Jaruntowskich, Felicyanę Uniatycką i Annę ks. Woroniecką — jako spadkobierców Anny Jaruntowskiej.

Wstępcza.
Z Rady C. K. Sądu szlacheckiego.
Tarnów dnia 6 września 1853 roku. *Elsner.*

Obwieszczenie

W dniu 4 października r. b. o godzinie 9tej rano dwa kramy w Rynku głównym stojące N. 51 i 60 oznaczone, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją za gotową zapłatą.

Kraków dnia 29 września 1853 r.
(1001) W. Wdowiszowski, sekwestator.

Inseraty.

[995] NAKŁADEM (1-3)

Księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
w Rynku Głównym pod Nrem 237.
Wyszłi:

ATLAS ZOOLOGICZNY
w 45 tablicach arkuszowych z nazwami w języku polskim, niemieckim i łacińskim.

Egzemplarz starannie kolorowany kosztuje zlr. 6 czyli złp. 24.

W teje Księgarni dostać można wszystkich książek przepisanych dla c. k. szkół normalnych, gimnazjalnych i technicznych, wydanych nakładem c. k. administracji książek szkolnych Ściej Anny w Wiedniu,

tudzież książek, mapp geograficznych, atlasów, wzorów do rysunku i kaligrafii, używanych po pensjach męzkich i żeńskich.



Z dniem dzisiejszym przynosi niżej podpisany swoją **TRAKTYERNIĄ** w obszerniejszy lokal w ulicy Szweskiej Nr. 352, na miejsce piekarni wiedeńskiego, w której dostać będzie można jak dotąd śniadania, obiady i kolacje po cenach najumiarkowańszych. — Kraków dnia 28 września 1853.
(999-2-3) *Tomasz Florczyk.*

REWALENTA ARABSKA

pp. Barry I SPÓŁKA



du Barry W LONDYNIE.

Środek do przywracania zdrowiu i dzieci słabowitych, — kolacyi, jako przyjemne poży-

wia i siły dla chorych każdego służy zarazem do śniadania i wienie.

Przyjemna ta mała otrzymana z arabskiej rośliny, z kozim naszym powojem najwięcej podobieństwa mającej, lekko strawna leczy (bez pomocy innych pierwiastków leśarskich i wszelkich zachodów uchylają je zupełnie) spiesza i na zawsze: niestrawność, zatknięcie, ostrości, kurcze, spazmy, zawrót głowy, zgaga, dyaryę, osłabienie nerwów, słabości żeńskie, choroby wątrobowe i nerkowe, wzdęcia, drętwienie, bicie serca, nerwowy ból głowy, głuchotę, szum w głowie i uszach, bóle we wszystkich częściach ciała, chroniczne żółdka zapalenie i tegoż supuracja, wyrzut skóry, szkorbut, febrę, szkorfuły, konsumpcyę, wodną puchlinę, podogrodności i wymioty u kobiet ciężarnych, smętność, osłabienie ogólne ciała, paraliż, kaszel, bezsenność, wycończenie, melancholię itp. Dla dzieci, dla chorych i słabowitych osób, nieznamy lepszego i skuteczniejszego środka, ile że nigdy kwasów w żołądku nie tworzy, a zatywszy z rana i wieczorem, naturalne odywanie funkcji ułatwia, najłabsze trawienie leczy, i najbardziej osłabionemu nowo siły i nieznaną mu dotąd moc udziela. — Główne Rewalenty własności są pożywność i leczalność. Wszystkie dzienniki angielskie ogłaszają liczne podziękowania pp. Barry du Barry & Comp. za nowe odkrycie Rewalenty Arabskiej — przeszło 50,000 wiarogodnych o ów złożyło im dziękczynne świadectwa, tak, że ten wyborny uzdrawiający środek powszechnie wysocze oceniony i poszukiwany, żadnych zaleceń niepotrzebuje. — Z powodu, że nas dochodzi utyskiwania na fałszowanie Rewalenty, jakiego się niesumieinni ludzie dopuszczają, fabrykując takową, pośpieszamy przeto donieść szanownej publiczności, że wszelka Rewalenta Arabska nieopatrzona imieniem.

„Barry du Barry et C. 77 Regent-Street London“

na pieczęci wyrażonóm, jest fałszowana — tudzież że prawdziwej Rewalenty Arabskiej dostać można jedynie u naszego Głównego Agenta Karola Herrmanna w Krakowie, który utrzymuje główny Skład takowej na całe Galicyę, W. K. Królestwie i Królestwo Polskie: rozsyłając ją swoim Pod-ajentom pod firmą:

W Galicyi: Karol Haempel, Thom. Jasiński w Białej, Ign. Brosig, St. Warzeszkiewicz w Wadowicach, Ant. Kasprzykiewicz, Paweł Niedzielski w Bochni, Józ. Jaha w Tarnowie, F. Jaśkiewicz w Rzeszowie, Bracia Juśkiewicz w Jarosławiu, J. Kosterkiewicz w Nowym-Sączu, Biegelmeyera wdowy w Sanoku, Bracia Podgórcy w Jasle, Fr. Karol Gilatowski w Samborze, Ed. Machalski, St. Praczyński w Przemyślu, Jan Klein, C. F. Milde, J. P. Riedel we Lwowie, J. Muchitsch & Comp., Bracia Czuczawa w Stanisławowie, Schubuth i Morawetz w Tarnopolu, Bracia Czuczawa w Czerniowcach, H. W. Kloeber, J. Sala w Brodach.

W Królestwie Polskiem: St. Chmurzyński w Miechowie, Leon Możdżeński, Franc. Przybylski w Kielcach, Leon Woiski, W. Olszewska w Radomiu, Karol Beńczykiewicz w Lublinie, Henryk Kremki, St. Rozmanith, Leon Staliński, Sob. Szostkiewicz w Warszawie, Jan Ferensowicz w Częstochowie, Jan Tschinkel, H. Hurlig w Kaliszu, J. Schoenfeld w Łowiczu, Jan Wiźnikiewicz w Piotrkowie, Dobrzański w Płocku, F. Dutreppi et Comp. w Sandomierzu, B. Drewes et Comp. w Suwałkach, Tad. Więckowski w Mińsku, Jan Bleszyński w Warszawie, L. B. Loewenstein w Smoleńsku, Karol Schoulz w Mochilewie. (5-352)

MYDŁO Z ZIOŁ z r. 1853.

Dra Borchardta
dostać można w handlu pod firmą **F. B. Hahn**
(989) **cena paczki 24 kr. mk.** (1-3)

W dniu wczorajszym **zginął** w kościółku u S. Wojciecha **mały pularesik** skórzany zawierający rubli sr. 20. Ktoby takowy odniósł do gospodarza domu pod N. 467 przy ulicy S. Jana otrzyma **nagrody połowę zgubionej sumy.** (979-3)

Podpisany pozwala sobie oznajmić Szanownej Publiczności, że jeszcze na krótki czas pobytu jego w tym mieście — przyjmuje obstatunki na portrety malowane olejem, akwarellą i krydową maziurą.
Ludwik Saupe,
malarz historyczny i portretowy z Dreżna — zamieszkały przy Szpitalnej ulicy N. 606 na pierwszym piętrze. (997-1-3)

KONSTANTY BOBOLAWSKI, Redaktor odpowiedzialny.

W Austrii Bracia Halbauer w Peszcie, Jungwith et Comp. w Linz, V. Meader w Pradze, F. Willmann w Bernie.



główny skład tych pastylek, które wypróbowane i uznane zostały przez radę lekarską francuską za najdoskonalszy środek przeciw wszelkim **słabościom piersiowym,** jako to: grypie, katarowi, kaszlowi, chrzypce — znajduje się dla Galicyi, Krakowa i Król. Polskiego u **Kar. Hermann** w Krakowie. (Cena pudełka 40 kr. mk.) **Georgé** w Epinal.
Tychże pastylek dostać można we wszystkich przemianie poprzednio podanych i upoważnionych handlach do sprzedania Rewalenty Arabskiej.

SOK Z ZIOŁ STYRYJSKICH.

wyrabiany przez **J. Purgleitnera** w Gratzu.
Środek ten lekarski jest zbawianym w dolegliwościach piersiowych, gardłowych, katarowych, w astmie, kaszlu, chrzypce, duszności, gruppie, kolkach, suchotach płucowych, zgorzeli, przeciw wszelkiemu zapaleniu wewnątrz. Można go dostać u **Karola Hermann** w Krakowie, który posiada skład główny dla Krakowa, Galicyi i Królestwa Polskiego.
Cena butelki kr. 50. Od przesłania z opakowaniem 2ch butelek (mniej nad dwie nie ekspeduje się), płaci się kr. 20.
J. Purgleitner w Gratzu.

ZAHN-PASTA

wynalazku **Dr. Pfeffermann** w Wiedniu
Masa aromatyczna w porcelanowych puszkach — najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów, znajduje się w handlu **Karola Hermann** w Krakowie. Cena 1 puszki złr. 1 kr. 12.

Cukierki angielskie

fruchtowe, wyborne. — 1 funt złp. 5. u **Karola Hermann.**



HERBATY

prawdziwej **Rosyjsko-Chińskiej** karawanami sprowadzonej w paczkach oplombowanych odebrałem świeżo transport

1 funt Herbaty czarnej z kwiatem: złr. 3. 3/4. 4 1/2. 5 1/2. 7. 12. 15. m. k.
1 funt herbaty żółtej: złr. 12.

którą na prowincye za nadesłaniem należytości swoim kosztem odstawiam.

Karol Herrmann w Krakowie.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy mi dotąd powierzali uczniów tak do szkół publicznych uczęszczających jako i prywatnie pobierających u mnie nauki, iż z dniem 1 Października r. b. przenoszę mieszkanie moje do domu p. hr. Stadnickiego pod L. 468 przy ulicy Ś. Jana. (961-3) **Wincenty Janowski.**

Wiedeńskie Fortepiana

odznaczające się szczególnie pełnością głosu i nowowynalezionym patentowanym mechanizmem lub bez tegoż. z powszechnie słynących fabryk wiedeńskich, są do nabycia w księgarni i składzie **nut muzycznych Ferd. BAUMGARTENA** w Krakowie po cenach bardzo umiarkowanych.
Wspomniona księgarnia mała stósunki handlowe z najzawieszszymi fabrykami fortepianów, jest w możności wszelkie obstatunki tego rodzaju w najlepszym gatunku i w najkrótszym czasie odtwarzać. Zarazem poleca podpisany lubownikom sztuki swój **skład nut muzycznych,** bogato zaopatrzony w wyborowe muzykalia na Fortepiano, skrzypce, violonczellę i flut. (909-3)

Fabrikation der PRESSHEEFE ohne Brennerie, auf zwei verschiedene Arten. (2)

Gehrt durch das mir seit Jahren zu Theil gewordene Vertrauen, habe ich keine Mühe und Versuche gescheut, neuerdings eine für das allgemeine Wohl höchst wichtige und vortheilhafte Erfindung zu machen. Ich fabricire nämlich aus reinem Getreide eine weisse, kräftige Pfundheefe, **ohne Brennerie,** ohne kostspielige Einrichtung, in jedem beliebigen Locale, wo das Pfund höchstens zwei Silbergroschen kostet.

2) Fabricire ich auch seit mehreren Jahren mit dem besten Erfolge eine weisse, kräftige Pfundheefe, **ohne Brennerie,** aus einem Stoffe, der in Brauereien sehr billig zu haben ist, oftters als fast werthlos verworfen wird; auch kann selbige in jedem beliebigen Locale fabricirt werden. Das Pfund kostet nur einen Silbergroschen. Zur Anlage einer Fabrik sind nicht mehr als 25 bis 30 Thlr. erforderlich. Um die Sache gemeinnützig zu machen, bin ich erbötig die practische Ausführungen meiner Erfindungen (eine oder der andern) einen unternehmenden Manne in meiner Fabrik zu lehren. Für oben Gesagtes garantiere ich, verlange nur erst dann ein Honorar, wenn sich ein Jeder von der Wahrheit dessen überzeugt hat. Atteste der Berliner Bäcker über die Dauer und Güte liegen zur Einsicht vor. Proben gratis.

Berlin, im August 1853.
Albert Lehmann,
Heefenfabrikant, Schiess-Gasse Nro 15.

Potrzebny jest zdatny leśniczy

do dóbr Płazy w dystrykcie Trzebinia w W. Ks. Krakowskim; lecz ten leśniczy obowiązany jest złożyć kaucyę złr. 300 mk., od której będzie pobierał umówiony procent. Zgłosi się do domu **JO. Księcia Jabłonowskiego** przy Ryńku N. 210 w Krakowie. (927-3)

Filialna Dyrekeya dla Galicyi c. k. uprzywilejowanej

TRYESTENSKIEJ AZIENDA ASICURATRICE

we Lwowie
odwołuje niniejszem pełnomocnictwo p. Antoniemu Beyerowi kupcowi tarnowskiemu, jako jej agentowi udzielone i oznajmia oraz, iż **ujenęę tarnowską** od 1go sierpnia 1853

p. Karolowi Polityńskiemu

dziurzący hotelu Krakowskiego w TARNOWIE poruczyła. Tenże przyjmuje wszelkie zabezpieczenia od szkód **ogniowych i grabdziej,** tudzież zabezpieczenie **życia, kapitałów i rent,** na podstawie własnego funduszu u Towarzystwa, i dołoży wszelkiego starania, by poruczone mu interesa w każdym względzie ku zupełnemu zadowoleniu szanownych stron uskutecznić nie były.
Izby Sekretarz (957-2-3) **Leon Ostrowski.**
2gi Sekretarz **Konstanty Wodecki.**

Nakładem Braci Jeleniów w Przemyślu

Nauka wrózenia

wyszło z druku i jest we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych do nabycia:
objmująca: Kabalistykę, Geomancyę, Horoskopy w formułach Astrologów i Nekubalów żydowskich, Oneiromancyę, Chiromancyę, Metoposkopię czoła, Hydromancyę z wody czarnej i żółtej, Prognostykowanie i wieszczzenie z lietz i liter; z przydatkiem Talismantyki, nauki o Rózcze Aronowej i o niektórych Amuletach sympatycznych. — W trzech częściach, opatrzonych wielu drzeworytami w textcie. — Pismo tego rodzaju pierwsze w języku polskim. (VI. i 321 str.) 8vo.
(576) **(Cena złr. 2 w mk.)** (3)

Doniesienie o Rewalencie Arabskiej

z Monachium d. 19 sierpnia 1853 r.
W skutek najwyższego postanowienia królewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11 sierpnia r. b. uwiadomiam się wszelkie zwierzchności, iż **Rewalenta Arabska** panów **Barry du Barry** i **Spółki** w Londynie, według uchwały naczelnej Komisyi lekarskiej, należy do środków pożywnych nie zaś lekarskich, dla tego niema być uważaną za rektetne lekarstwo w myśl najwyższego rozporządzenia z dnia 13 maja 1853 r., a tsm samóm dozwala się zachwycanie onejże ze strony policyi lekarskiej.

Z Zyrich w Szwajcaryi d. 3 września 1853.

Donoszę panom, iż **naszej Rewalenty Arabskiej** użyłem z najpomyślniejszym skutkiem w chorobie, która się dotąd wszystkim środkiem lekarskim opierała, a tą jest rak w żołądku. Środek ten nie tylko że wyleczy zupełnie z niustających wymiotów nieodłączonych od tej choroby, ale także przywraca dawną moc trawienia, tak, iż w obecnym przypadku **Rewalenta Arabska** okazuje się jako środek pożywny i zarazem lekarski. Stąd waciwć można, że skuteczność tej maki wyleczającej musi być niewątpliwą we wszelkich chorobach chronicznych systemu trawienia. Podobnie w uporczywych kolkach z najpożywniejszym skutkiem użyłem Rewalenty Arabskiej, która przeto uważać należy za dobroczynny, uzdrawiający dar natury. (008) **Dr. Gattiker.**

CZYTELNIA

(994) **książek polskich, niemieckich i francuskich** księgarni **D. E. FRIEDLEINA** w Krakowie zaopatrzona w najnowsze dzieła, poleca się Szan. Publiczności. **Abonament miesięczny złp. 3 czyli 45 kr.**

ANTONI Czap drukarz, drukarnia